Nr. 297. We Lwowie Sroda dnia 29. Grudnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, An... i Szwajcarji rocznie 80 franków — ... franków.

Numer kos... 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 cnt. od wiersza.

Zmiana §. 26 ordynacji wyborczej dla gmin.

(+) Zbytecznem byłoby powtarzać te skargi i narzekania, tak powszechne, a tak nieraz usprawiedliwione, tyczące się administracji naszych gmin wiejskich, o nieporadności zwierzchności gminnych, o nadużyciach pisarzy, o tym rozstroju i nieładzie — a często i nieuczciwości, jakie z wyjątkiem wprawdzie, lecz po większej części stanowią smutną charakterystykę tego pierwszego ogniwa naszego społecznego organizmu. Niestety znanem jest to powszechnie, a ktokolwiek chociaż trochę bliżej stosunkom się tym przypątruje, ten stwierdzić musi, iż stan taki szkodliwie oddziaływa na rozwój dobrobytu w kraju, ten widzi ile stan taki szerzy demoralizacji, tej najgorszej, którą wytwarza władza, ile sił marnuje się bezużytecznie, ile potrzeb jest nie zaspokojonych, ile ważnych zadań niewykonanych, słowem, iż jesteśmy jeszcze ciągle w tej ciężkiej przejściowej chwili, w której warstwy do władzy niedojrzałe i niedorosłe, przechodzą trudną szkołę samorządu *in anima vili*, a społeczeństwo szkołę tę musi opłacać ciężkiemi ofiarami.

Niezawodnie, iż autonomiczna administracja gmin, iż szeroki samorząd na dole, jest formą rządu najodpowiedniejszą, najsłuszniejszą, najsprawiedliwszą i najmniej stosunkowo kosztowną. Jest formą, na której wszystkie dojrzałe i wyrobione społeczeństwa opierać się muszą. A do jakich rezultatów forma ta doprowadza, gdy warunki są odpowiednie, to dość wspomnieć Szwajcarję, Holandję, Szwecję, Anglję. Tam długą walką zdobyte komunalne prawa wydały najświetniejsze i najzbawienniejsze owoce. Ale w tych krajach samorząd zdobywać musiały gminy wiekami pracy, rozwojem oświaty, praktyki administracyjnej, dojrzałości politycznej i co najważniejsza, tem wyrobionem pojęciem wolności, która równocześnie wytwarza pojęcie odpowiedzialności. — U nas samorząd ten, te znakomite zdobycze cywilizacji i kultury, gminy nasze otrzymały z góry, doszły do praw szerokich, do społecznej wolności, do samodzielności administracyjnej, bez tej niezbędnej pracą zdobytej dojrzałości — bez tego wyrobienia wewnętrznego, które jeżeli żąda samorządu — to wie zarazem, jakie obowiązki i jaką odpowiedzialność samorząd ten nakłada, aby się nie stał przez złe użycie lub nadużycie szkodliwym.

Fakt jednak jest dokonany, gminy nasze mają samorząd z tradycją już lat dwudziestu, lat może najtrudniejszych i najcięższych, bo lat początkowych — a jeżeli jest źle, jeżeli są słuszne narzekania, jak to wspomnieliśmy, jeżeli rezultaty prac i trudów nie są wystarczające i zadawalniające, to jednak z faktem rachować się trzeba, a chcąc przeprowadzić zmiany i ulepszenia — obecnie nie należy zupełnie pomijać stosunków już istniejących, do których ludność wiejska chociażby tylko z samej praktyki, przyzwyczajać się zaczyna — ale stosunki te należałoby przedewszystkiem odpowiedniej rozłożyć i uprościć, a co najważniejsza, w silniejszą ująć kontrolę.

Myśl szerszej poprawy ustaw gminnych na ostatniej sesji sejmowej, była przedmiotem licznych narad w Klubach, owocem tych narad są komisje wybrane tak w Klubie prawicy jako też i w Klubie środka, które z odpowiedniemi projektami miały przyjść na teraźniejszą sesję. Zadanie ważne i trudne. W tej kwestji Klub środka ma już za sobą poniekąd tradycję wniosku Klubu ekonomicznego, z przeszłego sejmowego perjodu, wniosku m n i e j s z o ś c i, przy znanej debacie nad niezbyt fortunnym wnioskiem a raczej kwestjonarjuszem rządowym co do reformy administracyjnej. Klub prawicy a raczej odłam jego z dawnego Klubu reformy ma za sobą tradycję wniosku posła Dunajewskiego, ale czy i o ile na ten wniosek zgodziłaby się dzisiejsza większość stanowiąca Klub prawicy, przyszłość okaże.

W każdym razie jednak z zadowoleniem zaznaczyć trzeba, iż ta pierwszorzędnego znaczenia dla naszych stosunków kwestja, znowu stanęła na porządku dziennym, i wszechstronnie obrobioną — przyjdzie pod obrady Sejmu. Na tem polu organizacje Klubów mogą pokazać swoją żywotność — i zaznaczyć rzeczywistą użyteczność. Zanim jednak sprawa ta tak ważna, przyjdzie przed forum Sejmu, nie należy spuszczać z uwagi wniosków, które postawione zostały w Sejmie, chociaż dążą one tylko do częściowych zmian i częściowej poprawy naszych stosunków gminnych. Wnioski takie częściowe — łatwiejsze do przeprowadzenia w Sejmie, dalej idącej reformie ustaw gminnych na przeszkodzie nie stoją, przeciwnie upraszczają i ułatwiają jej drogę.

A nawet na ostatnich kadencjach Sejm, jak wiadomo, chętnie do takich częściowych zmian się skłaniał; dość przypomnieć wniosek posła Romera, zmieniający perjod wyborczy dla gmin i Rad powiatowych z lat trzech na lat sześć, wniosek posła Langiego w sprawie pisarzy gminnych, wniosek posła Lasockiego o odpowiedzialności naczelników gmin, zmieniający częściowo § 64 ustawy gminnej. Do tego kierunku częściowej poprawy stosunków gminnych zaliczyć należy wniosek, jaki na ostatniej sesji sejmowej postawił poseł Wł. Koziebrodzki, o zmianę § 26. ordynacji wyborczej dla gmin. Obecnie obowiązujące brzmienie tego paragrafu ordynacji jest następujące:

„W każdem kole wyborczem ci, którzy otrzymali największą ilość głosów na radnych, mają być uznani radnymi; ci zaś, którzy otrzymali największą ilość głosów na zastępców, mają być uznani zastępcami.“

A więc przy wyborze do Rady gminnej rozstrzyga w z g l ę d n a, p r z y p a d k o w a i l o ś ć g ł o s ó w — kto ich ma w z g l ę d n i e najwięcej, ten pozostaje członkiem Rady gminnej.

Jeżeli Herbert Spencer dzisiejsze instytucje konstytucyjne, oparte na wyborach, nazywa rzędem cyfr, to już tutaj, idąc za jego orzeczeniem, jedynie rządzi ślepy przypadek. A jeżeli zasada taka, postawiona w ustawie, musi zadziwiać, to jest zarazem wyjątkiem i unikatem, gdyż już we wszystkich innych naszych ordynacjach wyborczych jest wymaganą bezwzględna większość głosów przy wyborach. Już nawet wybór zwierzchności gminnej z łona Rady gminnej opiera się na bezwzględnej większości. Tak samo bezwzględna większość jest wymaganą przy wyborach do Rady powiatowej, do Sejmu, do Rady państwa. A zasada ta tak jest ogólnie uznaną, tak ogólnie praktykowaną, iż nie ma żadnej instytucji, żadnego stowarzyszenia, bądź jakiego charakteru, bądź jakiej doniosłości, w którychby wybory odbywały się na innej podstawie, jak tylko na podstawie absolutnej większości.

Wniosek przeto postawiony przez posła Koziebrodzkiego, w którym domaga się zmiany w §. 26. ordynacji wyborczej dla gmin w kierunku, aby przy wyborach do Rady gminnej, zamiast w i ę k s z o ś c i w z g l ę d n e j, była wymagana w i ę k s z o ś ć b e z w z g l ę d n a głosujących, jest najzupełniej słuszny i sprawiedliwy, i oparty na racjonalnych podstawach. Wniosek ten mający tak wybitny charakter z a c h o w a w c z y, dąży niewątpliwie ku poprawie nowych stosunków wyborczych w gminie.

Zważyć należy, iż główną, charakterystyczną cechą naszych smutnych stosunków gminnych jest przeważnie zła, wadliwa i nieudolna egzekutywa, jest nieodpowiednie wykonywanie obowiązujących ustaw i przepisów. Nie mając zamiaru rozstrząsać o ile ustawy te i przepisy są dobre, i o ile odpowiadają naszym potrzebom, stwierdzić należy jednak ten pewnik, iż każda ustawa jest tylko narzędziem do regulowania stosunków społecznych, nieudolne ręce najlepszem narzędziem nie potrafią zrobić nic dobrego i pożytecznego, jak w zamian ręce zdolne i odpowiednie, nawet z ustaw wadliwych potrafią do pewnego stopnia usunąć lub osłabić szkodliwe następstwa.

Wykonawczym organem w gminach u nas jest zwierzchność gminna, a przedewszystkiem naczelnik gminy, wybrany z łona Rady gminnej; w ich rękach spoczywa ta pierwsza administracyjna władza wykonawcza, oni są do pewnego stopnia podwaliną tego ogólnego ładu i porządku, na nich opiera się na dole prawidłowy rozwój postępu. Cała więc doniosłość, cała ważność sprawy gminnej u nas, spoczywa przeważnie—a można powiedzieć jedynie na wytworzeniu najodpowiedniejszem tego pierwszego ogniwa administracyjnego tego pierwszego organu wykonawczego. To jest oś całej sprawy gminnej i wszystkie wnioski, jakie stawiane były i będą ku szerszej reformie ustaw gminnych około tej osi obracać się muszą. (D. n.)

Kółka rolnicze.

Dnia 18. bm. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu głównego, tudzież dnia następnego poufne zebranie pod przewodnictwem p. Bolesława Augustynowicza przy udziale delegatów konsystorzy duchownych, ks. Andrzeja Mazuraka, ks. Seweryna Toruńskiego i ks. Leona Turkiewicza, delegata Wydziału kraj., p. Jana Brajera, delegata galic. Towarzystwa gospodarskiego, księcia Władysława Sapiehy i innych członków Zarządu głównego, a mianowicie pp. dr. Teofila Ciesielskiego, dr. Bronisława Dulęby, Walerjana Dzieślewskiego, Edmunda Łozińskiego, Stanisława Olszewskiego, dr. Kajetana Orleckiego, dr. Gustawa Roszkowskiego, dr. Tadeusza Rutowskiego. Nadto na poufnem zebraniu wzięli także udział książę Jerzy Czartoryski i dwóch członków zarządu głównego, którzy dnia poprzedniego nie mogli być na posiedzeniu, a to: pp. Władysław hr. Koziebrodzki i Antoni Wrotnowski.

Narady były bardzo ożywione, każdego dnia przeciągnęły się do późnej nocy.

Najpierw wysłuchano sprawozdania za czas ubiegły od ostatniego posiedzenia. Nad tem sprawozdaniem przeprowadzono dłuższą dyskusję i zarazem poddano ścisłej krytyce działalność Towarzystwa Kółek rolniczych. Krytyka ta pochodząca osobliwie od tych uczestników zebrania, którzy są rolnikami i bezpośrednio stykają się z ludem wiejskim, wypadła pochlebnie dla Towarzystwa, opierając się na poważnych szczegółach z działania pojedynczych Kółek rolniczych — na których czele stoją troskliwi ich przewodniczący — stwierdzono zbawienny wpływ Kółek na ludność, pośród której zostały zawiązane, zarazem przyznano, że Towarzystwo Kółek rolniczych, mające za zadanie podniesienie gospodarstwa mniejszych posiadłości, które zajmują w Galicji obszar 7.477.018, w znacznej części stojących na niskim stopniu kultury, podejmuje jedną z najważniejszych spraw ekonomicznych całego kraju i dlatego zasługuje na ogólne poparcie, a w pierwszym rzędzie ze strony władz i instytucyj krajowych. Zastanawiano się wreszcie, czyli Towarzystwo Kółek rolniczych daje rękojmię, że sprawa prawdziwie doniosła dla kraju przez nie podjęta, w należyty sposób może być poprowadzona. W tej mierze całkowicie zaspokoić musi ta odpowiedź, że Towarzystwo, które dokonawszy w roku 1885 zmiany w organizacji i skutkiem tej zmiany wprowadziwszy u Zarządu delegatów konsystorzy, duchownych, Wydziału krajowego, Towarzystw rolniczych i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, poddało się bezwględnie kontroli publicznej, o czem na zeszłorocznej sesji Sejmu z uznaniem się wyrażono.

Z przedłożonego sprawozdania na razie podajemy co następuje:

W ciągu dwóch miesięcy zawiązano i zorganizowano 15 nowych Kółek rolniczych, a to: w Bieńczycach, Długopolu, Dobromilu, Kańczudze, Nowym Targu, Petlikowcach starych, Raciborowicach, Rycerce górnej, Śniatynie, Sokołowie, Soli, Świątnikach górnych, Szaflarach, Wilanowicach i Woli justowskiej. W ciągu tych dwóch miesięcy sprowadziły Kółka za pośrednictwem Zarządu głównego 18 sieczkarń, 3 młocarnie, 1 tryer i dwie wialne.

Z końcem zeszłego miesiąca zawezwano Kółka rolnicze do zgłaszania zamówień nasienia lnu irn flantskiego po cenie zniżonej, bo po 50 ct. za garniec, tudzież innych nasion, a to zbożowych, pastewnych i ogrodowych. W ciągu ostatniego tygodnia zgłoszono zamówienie na 80 korcy lnu i 15 cetnarów metr. koniczyny. Już w tak krótkim czasie zgłoszone zamówienia, jak niemniej otrzymane teraz sprawozdania, w których donoszą, że w roku zeszłym sprowadzone przez nie nasiona zupełnie zadowoliły odbiorców, dozwala na pewne przypuszczać, że zamówienia obecne będą znaczniejsze, jak w latach poprzednich, zwłaszcza, jeżeli się zważy na następne porównawcze zestawienie. Za pośrednictwem Zarządu głównego sprowadziły Kółka rolnicze:

W roku 1883 nasion za 1057 złr., narzędzi rolniczych za 284 złr. 94 cnt.: w roku 1884 nasion za 1381 złr. 60 cnt., narzędzi rolniczych za 583 złr. 96 cnt.: w roku 1885 nasion za 4321 złr. 27 cnt., narzędzi rolniczych za 986 złr. 90 cnt.; w r. 1886 nasion za 7311 złr. 2 cnt., narzędzi rolniczych za 2014 złr. 31 cnt.

W ciągu dwóch ostatnich miesięcy ukonstytuowały się nowe Zarządy powiatowe w powiecie bocheńskim, brzeskim, czortkowskim, sandeckim i rzeszowskim.

W skład tychże Zarządów w myśl §. 13. statutu, weszli także delegaci Rad powiatowych i Towarzystw rolniczych. Prócz tego otrzymał Zarząd główny zawiadomienie, iż na ukończeniu jest sprawa utworzenia dalszych Zarządów powiatowych, w powiatach bialskim, buczackim, łańcuckim, lwowskim, przemyskim, tarnopolskim, tarnowskim i trembowelskim.

Z porządku dziennego przyszła sprawa ubezpieczenia się członków „Kółek rolniczych“ w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Uchwalono tak w interesie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń jak i w interesie włościan zagrożonych co roku pożarami, wygotować do tegoż Towarzystwa memorjał z uzasadnieniem potrzeby wprowadzenia dla włościan, liczących już w samych Kółkach rolniczych poważny zastęp członków, tych dla nich ułatwień, któreby zachęciły do liczniejszego niż dotąd przystępywania do Towarzystwa, przedewszystkiem przez rozszerzenie ajencyj w gminach miejskich i wiejskich, jak to czynią obce Towarzystwa asekuracyjne, z pobudek czysto materjalnych, zarzucając cały kraj siecią ajentów nawet w małych gminach wiejskich.

Następnie uchwalono wnieść petycje do Wys. Sejmu:

1. O przyznanie subwencji z funduszu krajowego na rok 1887 w kwocie 2.000 złr., opierając się na tem, że już w roku zeszłym tak komisja gospodarstwa krajowego, jak i Wysoki Sejm raczył uznać użyteczną działalność Towarzystwa „Kółek rolniczych“, jak niemniej podnosząc i ten wzgląd, że potrzeby „Kółek rolniczych“ a ich rozwojem wzrastają, a Zarząd główny pragnąc przyczynić się do spełnienia ich ważnego zadania, dąży usilnie do zaopatrywania członków Kółek w przednie nasiona zbożowe, pastewne i ogrodowe, tudzież w potrzebne narzędzia rolnicze, tem więcej, że jak wyżej wykazano, coraz liczniejsze zgłoszenia o nasiona i narzędzia rolnicze przychodzą do „Kółek rolniczych“.

2. O wyznaczenie funduszu na utrzymanie jednego stałego lustratora gospodarskiego, któryby wraz z drugim stałym lustratorem utrzymywanym przy pomocy funduszów państwowych, zwidzał przez cały rok gospodarstwa włościańskie w Kółkach rolniczych, opierając się głównie na tem, że w roku 1884 przeprowadził Zarząd główny lustrację gospodarską w 34 gminach z wydatkiem 605 złr. 14 ct.,

---

Kolano Janka.

Z włoskiego

przez

Enrico Castelnuowo.

(Ciąg dalszy.)

Chłopiec nie zawsze cierpiał. Bywały chwile, podczas których śmiał się i żartował. Kazaliśmy zrobić mu wózek na sprężynach, w którym się sam powoził. Przy pięknej pogodzie bawił się w ogrodzie albo gdzieś dalej na świeżem powietrzu, cieszył się ciepłem słońca, kwiatami i ptaszkami. Potrzeba go było siłą przytrzymywać na miejscu, bo nieustannie zapominając o cierpieniu, chciał biegać i skakać jak inne dzieci. Na szczęście nie przeczuwał wcale, jakie groziło mu niebezpieczeństwo. Zawsze mówił: j u t r o zacznę chodzić: jutro będę się bawił w k o n i k a itd. Matka podzielała nadzieje chłopczyny, a mnie łzy stawały w oczach. Niekiedy chłopiec czuł się strudzonym i nie mógł sam się wozić. Adela, która zawsze robiła to, co się jej podobało, a miała nad nim szczególną władzę, i wiernie go pilnowała, żeby przypadkiem nie uczynił jakiego niebezpiecznego poruszenia, mówiła wówczas do mnie:

— Robercie, ciągnij wózek!

Byłem posłuszny i zacząłem coraz bardziej zbliżać się do mojego syna. Jakże on był ładny ten mój Janeczek! Wiatr rozwiewał jego jasnozłotawe włoski i wywoływał lekki rumieniec na bladej twarzyczce. Oczy chwilowo traciły wyraz chorobliwy i jaśniały tak jak dawniej, gdy on tymczasem z radości klaskał w ręce.

— Jaki on ładny! — zawołałem jednego dnia.

— Dopiero teraz! — zapytała Adela ze łzami w oczach, jakby patrzyła w przeszłość. Zrozumiałem, co chciała przez to wyrazić. Kiedyś był jeszcze piękniejszy, a ja ani razu nie zwróciłem na to uwagi.

Każdego dnia, chociaż nawet nie przyszedł lekarz, Adela obwiązywała dziecku nogę z taką ostrożnością i zręcznością, jakby przez lat co najmniej dziesięć pełniła obowiązki dozorczyni w szpitalu. Bez wątpienia moja żona posiadała niejakie przymioty i to właśnie zadziwiało, że chciałem się z nią rozłączyć. Jak wielu mężczyzn... ani... Ale mieliśmy zupełnie odrębne charaktery! Adela tak samo pragnęła tego rozłączenia. Naturalnie nie podobna było myśleć o tem przed wyzdrowieniem Janka. A jeżeliby nie wyzdrowiał? Odpychałem od siebie tę myśl, ale jednak nie mogłem się pozbyć nieustannej obawy. Jeżeliby nie wyzdrowiał... tak jest... jakiż związek istniałby wówczas między mną i Adelą. Jeżeli... nie! to okropne...

Czułem, że nie mogę być obecnym przy opatrywaniu dziecka i codziennie pytałem się Adeli:

— Jakże tam Jankowi?

— Ale ani ona, ani lekarze, nie mogli mi dać zadowalającej odpowiedzi. Nawet powtórna wizyta dr. Allinori nie pocieszyła nas wcale.

— Niestety, nie ma polepszenia — odpowiedział na zapytanie Adeli; zaczął następnie po cichu naradzać się z kolegami i wziąwszy mię na bok, rzekł:

— Będziemy jeszcze jakiś czas czekali, natura czyni nieraz cuda... Jeżeli jednak cud ten nie nastąpi, pozostaje nam ostatni środek, o którym już wspominałem.

Inni lekarze to samo potwierdzili.

— Amputacja! — zawołałem, nie mogąc prawie oddychać.

Moja żona przeczuła tę rozmowę, bo, zbliżywszy się do nas, położyła mi ręce na ramieniu, dodając:

— Miejże odwagę.

— Ona, matka, mówiła mi o odwadze!

— Jeszcze nic nagłego, wszakże nie możemy zbyt długo czekać, bo zło może się rozwinąć bez ratunku, to jest, że siły dziecka wyczerpią się zupełnie. Z końcem następnego tygodnia przyjdę tu znowu i wówczas...

— Czy jesteś pan pewny, że amputacja go uratuje — zapytała moja żona stanowczym głosem, jakby ją to wcale nie obchodziło.

— Bezwzględnej pewności mieć nie można, ale też i nie ma obawy. Przy silnej naturze dziecka, na sto operacyj tego rodzaju, 60 udaje się najpomyślniej.

Sześćdziesiąty procent! A reszta, czterdziestu! pomyślałem czując dziwny dreszcz. Więc nie ma żadnego innego ratunku?

— Jeżeli w ciągu ośmiu do dziesięciu dni nie nastąpi kryzys, nie widzę innego środka. Takie przynajmniej moje zdanie. Co mówią moi koledzy?

Koledzy zgodzili się na to samo. Wybiegłem nieprzytomny z pokoju, gdy tymczasem moja żona najspokojniej rozmawiała z doktorami.

W ciągu dnia korzystałem ze snu Janka, żeby się rozmówić na cztery oczy z Adelą.

— Nie, nie — rzekłem — doktorzy mówić mogą co im się podoba; nie pozwolę jednak odjąć nogi memu dziecku, nie zgadzam się na uczynienie go kaleką.

— A jak umrze?

— Byłoby to nieszczęście, okropne nieszczęście. Ale jednak dopuścilibyśmy się barbarzyństwa poświęcając go na ofiarę naszego egoizmu.

— Robercie! Robercie! więc pozwolimy mu umrzeć — zawołała głosem boleśnym — przenikającym do głębi serca.

Nie mogłem zdobyć się na wypowiedzenie wyrazu: tak!

W rozpaczy zawołałem:

— Niech będą przeklęci wszyscy lekarze, cała sztuka lekarska. Wszyscy empirycy. Wszyscy szarlatani! żaden z nich nic nie umie.

Zerwałem się i wybiegłem z pokoju szalony i wściekły.

Potem powróciwszy rzekłem: Trzeba wynaleźć jeszcze czwartego lekarza. Nie może to przecież zaszkodzić! Będę szukał po całym świecie, dopóki nie znajdę.

Adela nie sprzeciwiała się, ale nie miała wcale nadziei i niczego nie spodziewała się od tej nowej konsultacji. Minęło tak kilka dni, dopóki nie zrobiłem wyboru między większemi znakomitościami. Postanowiłem nareszcie pojechać osobiście do Florencji i sprowadzić tamtejszego lekarza.

— Przywieź mi co ładnego z Florencji—rzekł Janek.

Posiadał całą kolekcję zabawek w połowie już popsutych, poczynając od żołnierzy cynowych aż do skoczków na linie, latarni magicznej i małego teatrzyku. Czego tylko żądał w czasie swej choroby, wszystko dostarczyliśmy mu, albo ja albo Adela, choćby trzeba było wydobywać je z ognia. Przyrzekłem mu przywieźć zabawkę, ucałował mię z uśmiechem, ale był tak blady, że mi to sprawiło nadzwyczajną przykrość.

— Powracaj prędko — prosiła Adela — towarzysząc mi aż do schodów.

— Pojutrze powrócę, a jeżeliby coś zaszło szczególnego, telegrafuj do Hotelu du Nord.

— Najniezawodniej.

— Scisnęliśmy się za ręce, nie mówiąc więcej ani słowa. Prawdopodobnie, ktoby się nam przypatrywał, nie przypuściłby, abyśmy się mieli kiedy rozstać ze sobą.

Zrobiłem jednak, jak to mówią, rachunek bez gospodarza. Mój Hippokrates był zarazem senatorem i bawił w Rzymie. W pierwszej chwili nadzwyczaj zgnębiony, nie wiedziałem co czynić. Postanowiwszy jednak bądź co bądź przywieźć ze sobą lekarza, najpierwszym pociągiem wybrałem się do Rzymu zatelegrafowawszy do Adeli, żeby się nie przerażała chwilowem spóźnieniem.

W Rzymie jednak nie poszło lepiej. Była to niedziela, a wielki mąż wyjechał na spacer i zaledwie około północy był spodziewany. Do godziny jedenastej, rachowałem minuty, siedząc u niego w salonie. O godzinie pół do dwunastej zjawiła się nareszcie owa gwiazda medycyny, owo słońce medyko-chirurgiczne, ale wcale nie zachwyciła go moja wizyta, kiedy wyłuszczyłem mu powód przybycia i prosiłem, aby pojechał ze mną — odparł: Niepodobna! Żadną miarą! Jutro jest dyskusja w Senacie we względzie sanitarnym, a ja muszę tam być koniecznie.

— Więc pojutrze!

— Takie sprawy nie załatwiają się jednego dnia,— odrzekł — bardzo mi jest przykro, przyczem z utęsknieniem spojrzał na drzwi zapewne od swej sypialni.

Nie miałem odwagi do odejścia i chciałem mu opowiedzieć o całym wypadku.

— To trudno — nie widząc chorego. Zdaje mi się jednak, że leczenie takie jest dobre. Doktor Allinori posiada całkowite moje zaufanie. To samo uczyniłbym co i on.

— Ale teraz — teraz co czynić należy?

— Zapewne dokonać odjęcia nogi.

Poczem powstał, grzecznie odprowadził mię do drzwi, odmówił honorarjum i życzył dobrej nocy.

Cztery dni tym sposobem przepędziłem w drodze nie wiedząc nic zgoła o Janku. Gdyby nawet Adela chciała telegrafować do Rzymu to nie mogła, bo przez zapomnienie nie pozostawiłem jej mojego adresu. W drugiej depeszy, jaką do niej wysłałem, oświadczyłem, że zmieniwszy projekt natychmiast wracam do domu. Wiadomości spodziewam się na dworcu kolei we Florencji.

Prześladowało mię jednak nieszczęście; dwa razy spóźniłem się na kolej i dopiero wieczorem przyjechałem do Florencji. Tutaj zastałem telegram następujący:

—„Żadnego bolu. Oczekujemy cię. Czy otrzymałeś depeszę adresowaną przed dwoma dniami do Hotelu du Nord?“

— Drugą depeszę? Co żywo usiadłem do dorożki udając się do hotelu, bo jeszcze zdążę powrócić przed odejściem pociągu. Depesza która się zminęła z moją obejmowała te wyrazy:

„Doktor Allinori przybył. Według jego zdania ociągać się nie można. Przyjeżdżaj jak najprędzej. Przyjeżdżaj natychmiast! Adela“.

Wiadomość ta okropnie mię przeraziła. Co się właściwie stało? Zresztą późniejsza depesza Adeli brzmiała daleko spokojniej ale jednak nie napisała mi nic szczegółowo. Nie ma się co ociągać! To znaczy, że trzeba przystąpić natychmiast do tej szatańskiej amputacji. I mam wrócić, patrzeć na mękę, jak mego syna robią kaleką. Nie ma czasu do stracenia! Straciłem cztery dni napróżno!

A jeżeli rzeczywiście już za późno? Jeżeli p... to tylko pojadę do domu, aby być obecnym kon... niu Janka? Starałem się wmówić w siebie, żeb... to było daleko lepiej. Nareszcie rzekłem:

— Ha! niech amputują, niech czynią co im się tylko podoba, byle go tylko uratowali.

Nie podobna określić, z jaką obawą wracałem do domu. Na dworcu kolei nikt mię zgoła nie oczekiwał. Bo też nie wiedzieli, którym pociągiem powrócę.

Dostawszy się do domu popędziłem na schody. Adela usłyszawszy moje kroki wybi... przeciwko mnie. Jej widok przeraził... blada jak alabaster.

— Cóż? — rzekłem zdławionym...

— Teraz spi. Spodziewamy si...że. Biedny Robercie, jakże jest...

— A ty Adelo, gdyby...

w ciągu roku 1885 w 49 gminach z wydatkiem w kwocie 500 złr. i w ciągu r. 1886 z wydatkiem około 900 złr., że „Kółka rolnicze“, których lustracje się odbyły, złożyły podziękowanie Zarządowi głównemu, że wysłano do nich lustratorów, a nawet wiele z nich korzystało i wprowadziło zalecone im przez lustratorów ulepszenia, a że i wys. Minist. rolnictwa przy ostatniej subwencji na lustracje gospodarstw udzielonej za pośrednictwem Towarzystwa gospodarskiego, wyraziło pełne uznanie Zarządowi głównemu za podjętą przez zarząd główny działalność w tym kierunku między włościanami.

Sprawę utworzenia składów hurtownych dla sklepików „Kółek rolniczych“, przeznaczono do rozpatrzenia bliższego na następnem najbliższem posiedzeniu Zarządu głównego.

Wreszcie zgodzono się, aby następne Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbyło się w r. 1887, podczas wystawy kraj. w Krakowie.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych.

Korespondencje.

Kraków 26. grudnia.

(Zatwierdzenie trasy kolei circumwalacyjnej.)

Bardzo smutna rozeszła się dziś w Krakowie wiadomość. Oto Ministerstwo handlu nie uwzględniło w niczem najsłuszniejszych żądań i życzeń reprezentantów gminy miasta Krakowa, wyrażonych w obec komisji reambulacyjnej dla linji circumwalacyjnej i tak wszystkie ulice, które przerzynać ma ta kolej, będą zwężone przy przejazdach aż do 6 metrów rozpiętości mostu; dworzec kolei na Zwierzyńcu nie będzie od strony miasta Krakowa, lecz od strony półwsia Zwierzynieckiego. Most kolejowy przez Wisłę służyć będzie równocześnie dla komunikacji wozowej i pieszej, a Wisła samaż o stanie zwężona i załamowana przez 4 filary kamienne. Lepszej przyszłości pozostawiono konieczność ścięcia prawego brzegu Wisły naprzeciwko Wawelu, tamującego wolny bieg wody.

Kolej circumwalacyjna przyniesie korzyść tym, którzy się zajmują wywłaszczeniem pod kolej, odpowie życzeniom władz wojskowych jako kolej fortyczna, będzie zbudowaną tamując w dziewięciu ulicach Krakowa wolny przejazd i komunikację w ogóle, przeniesie cały ruch handlowy po za Kraków, a kosztować będzie kolej Północną, jak najbardziej kraj wyzyskującą kwotę jak najmniejszą, albowiem dostaniemy most kolejowy stary, progi stare, szyny stare — na tej nowej linji kolejowej.

Kraków 27. grudnia.

(Nowy urząd podatkowy dla powiatu krakowskiego. — Regulacja Wisły i małej Wisły. — Przyjazd p. namiestnika. — Pogłoski o rezygnacji prezydenta dr. Szlachtowskiego.)

Z dniem 1. stycznia zamiast tylokrotnie obiecywanego powiększenia personalu urzędniczego przy tutejszym c. k. urzędzie podatkowym głównym, nastąpi tylko podział na dwie sekcje, tj. osobna sekcja urzędowa będzie dla miasta, a osobna dla powiatu krakowskiego.

Otwarcie filji głównej Kasy krajowej rozbiło się, jak zwykle, o oszczędność w ustanowieniu dotacji na pomieszczenie tego urzędu.

Rząd rosyjski wziął się w tym roku na serjo do regulacji Wisły i przeznaczył 100.000 rubli na wykonanie z wiosną przekopu pod Zakrzesiem na wprost Niedar przy ujściu Raby do Wisły. Przekopu tego podjął się przedsiębiorca warszawski p. Endelmann, opuszczając od ceny kosztorysowej pół procent.

Ze strony galicyjskiej wykonane zostało przez Rząd austrjacki tylko zabezpieczenie brzegów w Popędzynie i w Dąbrowie morskiej.

Głuche wieści dochodzą, iż w skutek domagania się Rządu krajowego w Opawie ma być uregulowanym bieg małej Wisły z ujścia Białki do ujścia Przemszy pod Oświęcimem.

Robotami temi kierować ma radca budowniczy Swoboda, łącznie z radcami budownictwa w Galicji, pp. Matułą i Moraczewskim, którzy swe zastrzeżenia przy komisji lokalnej w miesiącu listopadzie do protokołu podyktowali.

Temi dniami oczekują w Krakowie przyjazdu p. namiestnika, który w przejeździe do Wiednia, gdzie ma złożyć sprawozdanie z dotychczasowej czynności Sejmu i przyszłych prac, tudzież pozostawił się w sprawach awansu na wakujące posady Starostwa, ma się w Krakowie zatrzymać 24 godzin celem traktowania z gminą w sprawie Schroniska księcia Aleks. Lubomirskiego.

Utrzymuje się tu od dwóch dni wiadomość, iż dr. Szlachtowski ma na czwartkowem posiedzedzeniu Rady miasta złożyć godność prezydenta. W obec ostatniej uchwały Rady, powtarzam tę pogłoskę tylko z obowiązku kronikarskiego.

---

w kształcie... Lecz cóż się stało? Opowiedz mi o wszystkiem.

— Zaraz. Chodź.

Zaprowadziła mię jakby przypadkowo do jadalnej sali.

— Zapewne jesteś głodny? — rzekła kierując się ku kredensowi.

— Nie, wcale nie. Chcę przedewszystkiem dowiedzieć się o Janku. Gdzie jest dr. Allinori?

— Doktór... odjechał.

— Odjechał? Trzeba go natychmiast przywołać. Przecież sama telegrafowałaś, że nie ma czasu do stracenia. Zgadzam się na wszystko; nie sprzeciwiam się wcale amputacji.

— Nie? — zawołała tonem niezwykłej radości, której jednak zrozumieć nie mogłem w obec tak okropnego położenia.

— Lecz spieszmy się na Boga! — rzekłem. — Może nie będzie jeszcze za późno?

— Robercie! — odpowiedziała chwytając mię za ręce, — więc nie przebaczysz?

— Przebaczyć? — Co przebaczyć? Na Boga mów że przecie. Czy się stało jakie nieszczęście, którego nie śmiesz mi wyznać?

— Nieszczęście? Nie... Przeciwnie...

— Jesteś zmieszana... Co to znaczy... Idę natychmiast do dziecka.

— Chwilę! — zawołała — kiedym postąpił krok. A potem zatrzymując mię — rzekła — Telegrafowałam do ciebie, do Florencji, ponieważ według zdania doktora Allinori nie było czasu do stracenia i wiedziałam też dodałam: Powracaj jak najprędzej natychmiast! Czy nie otrzymałeś mojego telegramu?

— Nie; pojechałem bowiem do Rzymu, zaś depeszę dopiero z powrotem do Florencji.

— Więc się ominęła z twoją; do Rzymu nie mogłam pisać, ponieważ nie zostawiłeś adresu. Wyobraź sobie zatem moje położenie, kiedy się dowiedziałam, że zamiast powracać jak najspieszniej, ty pojechałeś dalej!

— Nieszczęśliwa podróż!

— Doktór Allinori zgodził się na pobyt jednodniowy i wyjechał wczoraj, inne obowiązki a tu czasu do stracenia; lada chwila gangrena.

(Dokończenie nastąpi).

Austrja i Niemcy.

Pester Lloyd zamieszcza korespondencję z Berlina o zewnętrznej polityce Niemiec. Wyjmujemy z niej niektóre charakterystyczne zdania. Zaprzeczono, jakoby cesarz niemiecki miał napisać do cara list, którego skutkiem była następnie przyjaźna dla Niemiec enuncjacja ***Praw. Wiestnika.*** Wiadomość ta jest mimo to prawdziwą. Nie ulega to żadnej wątpliwości — od czasu, kiedy kanclerz kazał przemówić swojej ***Nordd. Allg. Ztg.*** Organ księcia Bismarka przyjmuje w całości oświadczenie urzędowego organu rosyjskiego, co do wspólnych interesów żywotnych Niemiec i Rosji, przypisując nieprzyjaźne knowania wpływom francusko-angielsko-polskim. Artykuł ten oznacza zbliżenie się między Niemcami a Rosją w najlepszej formie. Niewiadomo tylko dotychczas, kto będzie ofiarą tej nowo zawiązanej przyjaźni. Zupełnie bowiem bez ofiar naturalnie się nie obejdzie. Deputacja bułgarska miała już zapewne sposobność przekonać się, co znaczy dla jej kraju zbliżenie się Niemiec do Rosji. Hr. H. Bismark zalecał deputacji bezpośrednie porozumienie się z Petersburgiem, oświadczając, że rozwiązanie trudności jest niemożliwe, jeśli się nie uwzględni uprawnionego wpływu Rosji w Bułgarji. Mamy więc na nowo przed sobą niebezpieczny i ciernisty problemat, jak pogodzić interesa Rosji z interesami państwa bułgarskiego.

„W półurzędowej enuncjacji organu kanclerskiego, jest tylko w jednem miejscu mowa o Austrji — a mianowicie tam, gdzie oświadcza, że dla Austrji może zbliżenie to między mocarstwami stać się „niewygodnem“. W porównaniu ze znanem oświadczeniem ***Journ. des Deb.***, według którego między Petersburgiem, Berlinem, Paryżem a Stambułem najzupełniejsze panuje porozumienie co do sprawy bułgarskiej — wstrzemięźliwość ta zyskuje charakter ostrzeżenia, wystosowanego przez gabinet niemiecki pod adresem gabinetu wiedeńskiego. Już milczenie księcia Bismarka w chwili publicznego i uroczystego ogłoszenia przez hr. Kalnoky'ego, sojuszu angielsko-austrjackiego, świadczyło, że w Berlinie nie bardzo są zbudowani polityką, odbiegającą dość daleko od tradycyjnego kierunku związku trójcesarskiego. ***Journ. des Deb.*** wyraża to bardzo drastycznie!“

Wypadki na Wschodzie.

Jeden z dzienników polskich zamieszcza następujący pogląd na sytuację na Wschodzie nadesłany mu z Wiednia:

Treść narad gabinetowych w Londynie jest zawsze ścisłym, bezwarunkowym sekretem; żaden szczegół nie może być ogłoszonym bez zezwolenia królowej. Od reguły tej nie ma tam wyjątku. Podane przez ***Timesa*** i ***Standarda*** powody ustąpienia lorda Churchilla są zatem tylko domysłami, podpodczas gdy właściwym powodem, o ile uboczne informacje objaśniają, ma być stanowisko zajęte przez lorda Salisbury'ego w sprawach wschodnich. Rząd angielski widzi się dotkniętym, lord Salisbury jest oburzonym zachowaniem się Turcji. Doniesienia p. White nie pozostawiają wątpliwości, że między Rosją i Turcją zawartą została *ad hoc* umowa, że w myśl jej Turcja gromadzi wojska, że postanowiono zająć Rumelję i następnie sforsować załatwienie spraw bułgarskich według życzeń Rosji, dla których Porta została pozyskaną. Oburzenie, które zapanowało w Londynie, przejawiło się w artykule ***Morning Posta*** a równocześnie nastąpił zwrot znaczący w zabiegach deputacji bułgarskiej.

Zapewniają, że lord Salisbury postawił na porządku dziennym restaurację księcia Aleksandra, za którym ponownie w Bułgarji liczne mityngi z udziałem wojska się oświadczają. Deputacja bułgarska konferowała z księciem i udała się nie do Paryża, ale do Londynu. W gabinecie angielskim miało przeważyć przekonanie, że sprawa bułgarska bez wojny nie da się załatwić w sposób zgodny z interesami Europy, że należy podtrzymać samodzielną akcję Bułgarów, że ewentualny wybuch wojny nałoży i na Anglję niemałe ciężary, które atoli sowicie się opłacą. W każdym razie zadziwiać może, że książę Aleksander, który do niedawna ostentacyjnie trzymał się na boku, naraz wypłynął na wierzch i trzeba sobie przypomnieć, co oświadczał w drodze z Pesztu do Wiednia: „Do trzech miesięcy będę milczeć, potem przyjdą do mnie nietylko Bułgarzy, ale i inni, silniejsi i ważniejsi“.

* * *

Z Sofji donoszą: Organa rządowe przemawiają w ostatnich dniach żywo za powrotem księcia Aleksandra do Bułgarji.

* * *

Z Wiednia donoszą: Bułgarskie źródła zapewniają, że w Darmstadzie w porozumieniu z Anglją postanowiono, iż książę Aleksander ma wrócić do Bułgarji. Oczekują w Petersburgu wielkich zmian, w skutek których zostałaby usuniętą najważniejsza przeszkoda restauracji Battenberga. Cesarz Wilhelm stara się na serjo uporządkować stosunki dynastyczne dworu petersburskiego. Oddalenie cara i ustanowienie Rejencji zdaje się być rzeczą nieodzowną. Gdyby się ta kombinacja petersburska i restauracja Battenberga powiodły, wówczas byłby pokój zapewnionym.

W Reni, Kilji i Kiszeniewie odbywa się wielka koncentracja wojsk. W Odesie i Kerczu uzbrajają wszystkie wojenne i transportowe okręty. W Czarnogórze nakazano mobilizację 35,000 wojska. Zapewniają, iż żołnierze ci otrzymają broń repetjerową.

Jest rzeczą niewątpliwą, iż z Villaumem zaszło coś tajemniczego.

Przeciw zamiarowi Turcji obsadzenia w porozumieniu z Rosją wschodniej Rumelji agituje i intryguje Anglja wszelkiemi środkami, a w razie koniecznym nie jest wykluczoną także pałacowa rewolucja przeciw niedołężnemu sułtanowi.

Temi wszystkiemi wiadomościami, pochodzącemi z bezpośrednich najlepszych źródeł, zajmuje się gorączkowo dyplomacja.

* * *

Rev. de l'Or. otrzymuje z Sofji następującą wiadomość o dalszym przebiegu procesu wytoczonego szkole kadetów. Kapitanowie Tepaviczarów i Makedoński skazani zostali na trzy miesiące aresztu, wychowańcy szkoły kadetów Stojanow i Dobrew na dwa lata. Dwóch innych a mianowicie Widniowa i Gireva, w skutek przekonania tychże o krzywoprzysięstwo postawiono w stan oskarżenia.

* * *

Jako retrospektywny, niemniej zajmujący fakt przytaczają, iż w chwili uwiezienia ks. Aleksandra z Sofji w sierpniu p. Giers doradzać miał carowi Aleksandrowi przywrócenie na tron bułgarski ks. Aleksandra za pomocą rosyjskiego wojska, które w liczbie dziesięciu tysięcy byłoby z Odesy wpłynęło do Warny i Burgas. Car, jak twierdzą, nie chciał się na to zgodzić.

* * *

Z Pesztu donoszą, iż odebrano tam z Bułgarji wiadomość, że w okolicach Kiustendzilu ku Romanowu wszczęły się rozruchy. W Macedonji wrzenie umysłów wzrasta, za powód podają krążenie obcych ajentów, którzy podburzają ludność miejscową, pomimo iż siły tureckie w tych okolicach wynoszą 112 bataljonów piechoty i pięć pułków jazdy z trzydziestoma działami. Dla przytłumienia rozruchów w Sistowie i okolicy ogłoszony został przez Rząd bułgarski stan oblężenia.

* * *

Do ***Publicistische Blätter*** donoszą z Londynu, iż przyczyną ustąpienia Churchilla było to, iż Salisbury jeszcze zawsze myślał o restauracji Battenberga w Bułgarji, podczas gdy Churchill zobowiązał się w obec Kalnoky'ego do niepopierania kandydatury Battenberga na tron bułgarski.

* * *

Dzienniki wiedeńskie notują pogłoskę o zjeździe króla Milana z królem Karolem.

* * *

Donoszą ze Stambułu: „Pełnomocnik Rejencji bułgarskiej, Wołkowicz, otrzymał polecenie zapytać wielkiego wezyra: czy po powrocie z podróży do dworów europejskich zgodzi się przyjąć deputację wielkiego Zgromadzenia? Decyzja wielkiego wezyra prawdopodobnie będzie niepomyślną, tem więcej, że zgłosiła się doń inna deputacja ze wschodniej Rumelji, szukająca pośrednictwa Porty w sprawie przejednania Rosji, i doznała u wezyra i posła francuskiego życzliwego przyjęcia. Poseł angielski odmówił jej posłuchania.“

Polacy w Ameryce.

Z Brooklynu w Ameryce półn. piszą do ***Kraju***: Dziwnem zapewne wyda się czytelnikom, a może i redakcji ***Kraju***, gdy ich zawiadomię, że Polacy w Stanach Zjednoczonych przy ostatnich wyborach na prezydenta St. Zj. odegrali decydującą rolę: głosami swemi obalili stronnictwo republikańskie, tak, iż Cleveland jedynie Polakom zawdzięcza swoją prezydenturę. Jest to jednak fakt, który się tem stwierdza, że Polacy w Nowym-Yorku i Brooklynie głosowali poprzednio według ***„tikietu“*** republikańskiego; zaś w roku 1884 eks-senator Morton, przewodnik stronnictwa demokratycznego w Brooklynie, wziął Polaków na lep, obiecując im kilka urzędów, a mianowicie nieodzownie potrzebnego tłómacza polskiego w Sądach.

Jak wiadomo Cleveland, kandydat stronnictwa demokratycznego, zwyciężył Blaina, kandydata stron. rep., większością tylko 1.040 głosów, a „Tow. dem. polskie“ w Brooklynie składało się z 700 członków, niegdyś prawie wyłącznie republikanów; w Nowym-Yorku takież Towarzystwo liczy blisko 400 członków, także eks-republikanów. Demokraci jednak amerykańscy źle się wywdzięczyli Polakom, gdyż ci do dziś dnia nie mają stałego urzędowego tłómacza. Lepiej pod względem politycznym stoją Polacy w Chicago, Milwaukee, Winona, Bay City i innych miejscowościach, gdzie mogąc się więcej skupić, wybierają swoich urzędników w dzielnicach, w których przeważają.

Przyznać też trzeba, że w ostatnich kilku latach Polacy znacznie postąpili w zorganizowaniu się narodowem. Podstawą tego postępu była szczęśliwa myśl założenia Związku nar. pol., która wyszła z Filadelfji od pp. Jul. Andrzejkowicza, pierwszego cenzora Związku, Edw. Odrowąża, pierwszego sekretarza, a w roku 1881 wydawcy organu Zw. *Zgoda* w Nowym Yorku, który wypracował pierwszą konstytucję Zw., przyjętą na Sejmie w Chicago w roku 1880, Juljana Lipińskiego i G. Popielińskiego.

Dzisiaj Związek, pozyskawszy znaczniejsze koło zwolenników, liczy już kilka tysięcy członków, płaci w razie śmierci członka 500 dolarów kapitału pośm., a w razie śmierci żony członka 250 dol., co znacznie solidarność narodową, a zarazem dobrobyt podnosi. Początek był oczywiście trudny, brakło bowiem materjału dość ociosanego, ażeby myśl poprzeć i rozwinąć; dzisiaj jednak już raźniej idzie, księża nawet (?) zaczynają pojedynczo przystępować.

Tkwi w tym Związku zarodek znacznie lepszej przyszłości, daj tylko Boże, aby latorośl się przyjęła, tak jak założyciele marzyli. Należałoby w tym celu, ażeby ster zarządu Związkowego dostał się w silne ręce patrjoty, który oprócz miłości Ojczyzny, posiadałby pewne znaczenie i wpływ na otoczenie tubylcze, gdyż tylko z takim człowiekiem na czele Związek potrafi osiągnąć należyty stopień rozwoju.

* * *

Dnia 16. bm. otwarte zostało w Detroit seminarjum polskie, którego brak dawał się dotkliwie uczuwać Polakom. O potrzebie tego seminarjum wyraża się ***Gazeta Polska***, wychodząca w Chicago w sposób następujący: „Przeszło półmilionowa ludność polska potrzebuje wyższego zakładu naukowego i w niem seminarjum jest koniecznie potrzebne — tego wymaga nasze położenie w Ameryce tak pod względem religijnym, jak pod względem patrjotyczno-narodowym.“

Założone w r. 1885 w Manistee Tow. św. Stanisława Kostki liczy obecnie 100 członków. Czysty dochód w r. 1885 wynosił 240 dolarów, zaś w następnym 450. Dnia 7. listopada odbyły się wybory. Prezydentem wybrany został p. Józef Nowak. — Dnia 7. listopada założone zostało w Plymouth, Pa, Towarzystwo Bratniej Pomocy pod nazwą Św. Wojciecha Bisk. i Męcz. Prezydentem wybrany został p. Walenty Malkowski.

Obchód rocznicy listopadowej, który się odbył dnia 29. listopada w Nowym Jorku, wypadł daleko świetniej aniżeli lat poprzednich. Rano odbyło się żałobne nabożeństwo za poległych, podczas którego ks. Klimecki wypowiedział patrjotyczne kazanie. Towarzystwa i organizacje wojskowe w pochodzie przez miasto do Nielson Hall świetną przedstawiały całość. Błyszczące od złota uniformy Krakusów, ułanów i dzielna postawa polskich strzelców z własną muzyką na czele, wywołały ogólny podziw. To też pochód odbywał się wśród zbitych szpalerów publiczności.

Estrada w Hali była wspaniale i gustownie kwiatami i chorągwiami o barwach narodowych udekorowaną. W górze wznosił się orzeł polski, poniżej umieszczono piękny, wielkich rozmiarów obraz olejny przedstawiający Polskę w postaci dziewicy zakutej w łańcuchy, wyciągającej błagalnie ręce ku nielitościwym prześladowcom. Prezydentem obchodu wybrany został jednogłośnie obywatel Jerzmanowski. Przemawiało następnie kilku mowców, którzy wykazali przyczyny upadku Polski. Ostatni mowca p. Kornobis mówił o karności narodowej. Obchód zakończył się odśpiewaniem „Boże coś Polskę“. Zarządzona składka na nieszczęśliwych współbraci wychodźców w Anglji przyniosła 130 dolarów. Równie uroczyście obchodziło rocznicę listopadową niedawno założone Towarzystwo Rycerzy Marji w South Chicago. Towarzystwo „Kościuszko“ przystąpiło do „Związku Narodowego“.

KRONIKA.

Lwów dnia 28. grudnia.

Wiadomości z dworu. Arc. Rudolf przybył już wraz z małżonką na kilkutygodniowy pobyt do Abbazji.

Wiadomości osobiste. Były ambasador rosyjski w Wiedniu hr. Nowikow przybył w d. 24. bm. do Wiednia. — Sekretarz ang. ambasady w Paryżu mr. Cavendish Stephen i prywatny sekretarz królowej rumuńskiej Robert Schäffer, odjechali po krótkim pobycie w Wiedniu, do Bukaresztu.

Nekrologja. Nagle zmarł wczoraj po południu w Krakowskim hotelu we Lwowie Agaton Szyszkowski, oficjalista hr. Alf. Potockiego, przybyły z prowincji. — Franciszek Kuźniar, nauczyciel gimnazjalny w Nowym Sączu, a dawniej w Rzeszowie, zmarł d. 21. bm. — Mieczysław Tomanek, dzierżawca zakładu zdrojowego na „Miodziusiu“ w Szczawnicy, zmarł na chorobę sercową d. 24. bm. w 28 roku życia. — Marja Wojnowska, matka artystki dramatycznej krak., zmarła w 82 roku życia. — Erazm Tarchalski, dr. praw, kandydat adwokacki, przeżywszy lat 31, zmarł w Krakowie dnia 25. bm. — Wincenty Sawicki, ur. 1803 r., żołnierz 4. pułku strzelców pieszych 1831 r., właściciel gruntu w Dąbiu pod Krakowem i majster stolarski, zmarł d. 26. bm. — Profesor astronomji, radca dworu Oppolzer, syn Janna Oppolzera, zmarł w Wiedniu przedwczoraj w 46 roku życia. — Jan Greim, młody artysta-malarz, uczeń Akademji monachijskiej i petersburskiej, odznaczony dwoma medalami, zmarł w rodzinnem swem mieście, w Kamieńcu podolskiem w 26 roku życia. Zawcześnie zmarły dał się poznać jako talent wiele rokujący obrazem „Ukrzyżowanie Chrystusa,“ który w Warszawie wzbudził ogromne zajęcie.

Kalendarz. Środa (29.): Tomasza B. M. — Gosława. Wschód słońca o godz. 7. min. 58, zachód o godz. 4. min. 7.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować: na zające, kozły i jelenie, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dla weteranów polskich z roku 1831 złożyła w naszej Administracji zamiast życzeń noworocznych p. Zofia Matkowska 2 złr.

Zamiast powinszowań noworocznych nadesłał p. Zygmunt Jaroszyński 10 złr., którą to kwotę wręczono ciężko choremu staruszkowi weteranowi z roku 1831 p. E. E.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły jako wsparcie dla pogorzelców miasta Doliny, kwotę 4.000 złr.

Z życia towarzyskiego. Dziś odbędzie się we Wiedniu ślub p. Marka Lilienfelda, obywatela ziemskiego z Podola, z panną Magdaleną Słomnicką z Kongresówki.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 30. bm. o godz. 6. wieczorem.

Prezydjum Magistratu prosi nas o ponowne przypomnienie czytelnikom naszym, że bez porównania szlachetniej i pożyteczniej będzie, jeśli każdy — zamiast rozsełania do krewnych, znajomych itd. biletów noworocznych — przeznaczoną na to kwotę ofiaruje za pośrednictwem Magistratu na rzecz ubogich m. Lwowa, których liczba niemal z dniem każdym w przerażający sposób wzrasta, podczas gdy fundusze gminne zaledwie małej ich części i tylko stosunkowo nieznaczną mogą dać pomoc.

Odznaczenia. Inspektorowi głównej fabryki tytoniu w Igławie, Emerykowi Skowrońskiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, w uznaniu jego długoletniej, wiernej i pożytecznej działalności służbowej, nadał cesarz tytuł i charakter radcy skarbowego z uwolnieniem od taksy.

Adjunkt powiatowy Feliks Sierpiński w Tłumaczu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Noworoczny awans na kolei Karola Ludwika: a) ze statutu urzędników technicznych. Na inspektora I. klasy: Erdt Fryderyk.

Na inspektorów II. klasy: Teisseyre Henryk, Woyer Rudolf. Na starszego inżyniera II. kl.: Preissler Wilhelm. Na starszych inżynierów III. kl.: Storch Wacław, Rodler Wilhelm. Na inżyniera I. kl.: Franke Wilhelm. Na inżynierów II. kl.: Jaworowski Władysław, Lubicz, Wallner Ferdynand, Gschwandl Józef, Hübner Juljusz. Na inżyniera III. kl.: Dydyński Leon. Na inżyn.-asystentów I. kl.: Korosteński Adolf, Kruszelnicki Bolesław, Motylewski Zygmunt, Schreiter Ignacy, Mieses Emil, Markowski Jan. Na inżyn.-asystentów II. kl.: Schmidt Józef, Warteresiewicz Michał, Ciszewski Włodzimierz, Mitscha Henryk, Wodziczko Feliks, Werner Karol, Ossoliński Artur, Teleżyński Alojzy, Fabia Jan, Bauer Mieczysław, Olszański Józef, Römer Adolf. Na inżyn.-asystentów III. kl.: Piechowicz Szymon, Sokołowski Jan, Kołodziej Rudolf, Schoenhuber Józef, Kwiatkowski Jan, Grzybiński Jan, Januszewski Jan, Felkel Juljan, Graf Henryk. Na inżyn.-asystentów IV. kl.: Wierzbowski Stanisław, Sinkiewicz Władysław, Weinert Rudolf, Wasilkiewicz Eugeniusz, Wyżykowski Ludwik Jan, Herzog Ferdynand, Schmidt Franciszek, Knott Franciszek, Kunz Jan, Hanke Filip, Sednik Leonard, Janik Jarosław. Na inżyn.-elewów I. kl.: Pawłowski Władysław, Łodziński Tomasz, Dąbrowski Stanisław, Kliment Artur, Zawadzki Zygmunt. Na inżyn.-elewów II. kl.: Lodner Herman, Trzciński Józef, Steifer Jarosław Marjan, Szantruczek Franciszek, Ostrowski Jan, Borecki Leon, Diehl Adolf, Titz Władysław, Wrzesiński Juljusz, Wasilkowski Włodzimierz, Lederer Franciszek, Szostakiewicz Ignacy, Morański Franciszek, Biły Karol, Golaszewski Karol.

Ze statutu urzędników administracyjnych mianowani: Inspektorem I. klasy: Klimke Gustaw. Starszym urzędnikiem III. kateg. I. klasy: z tytułem inspektora: Eisner Robert. Starszymi kontrolorami III. klasy: Pécha Józef, Sucher Józef, Flooh August, Kastner Hugon, Ehrmann Artur. Kontrolorami I. klasy: Illmann Antoni, Kamiński Juljusz, Widimsky Bogusław. Ekspedytorami II. klasy: Szyszkowski Karol, Severyn Ludwik. Kontrolorami względnie ekspedytorami III. klasy: Stojowski Władysław, Antonosiewicz Leon, Fuchs Zygmunt, Brachaczek Franciszek, Bauch Władysław, Proczkowski Stanisław, Heller Władysław, Paltinger Jan. Oficjałami I. klasy: Heyzmann Alfred, Matkowski Józef, Katyński Walenty, Studeny Rudolf, Hyziak Józef, Hampel Józef, Leitner Władysław, Ryziewicz Seweryn, Bisikiewicz Michał, Zankel Ferdynand, Obrecht Wiktor, Orel Ferdynand, Mochnacki Dyonizy, Bojdecki Wojciech, Szávul Aleksander. (D. n.)

Prezentę na opróżnione beneficjum rz. kat. w Tyliczu nadało Namiestnictwo ks. Janowi Maślonce, obecnemu zawiadowcy tegoż beneficjum.

Brak lekarzy pomocniczych w lwowskim szpitalu powszechnym — piszą ***Wiadomości lekarskie*** w grudniowym (VI) zeszycie — daje się czuć nie od dzisiaj. Aby temu brakowi zapobiedz radzi ***Przegląd lekarski*** nr. 49 bardzo racjonalnie, by lwowscy lekarze szpitalni udali się z petycją do Sejmu o zaradzenie złemu. W ostatnim numerze ***Wiad. lek.*** objawiliśmy w tej kwestji zdanie, (artykuł ten przytoczyliśmy w swoim czasie. Prz. Red. ***Dzien. Polsk.***) że pomnożenie liczby lekarzy i podwyższenie ich płacy okazuje się nieodzownem. W Krakowie prócz lekarzy pomocniczych, pracują w szpitalu rygorozanci lub najmłodsi lekarze, starający się o posady w szpitalu, o czem nasz szpital powsz. lwowski nie może ani marzyć tak długo, dokąd nie będzie fakultetu lekarskiego we Lwowie. Należy jeszcze i tę okoliczność uwzględnić, że pobyt we Lwowie jest znacznie droższy niż w Krakowie, a lekarze młodsi nie tak prędko mają widoki doczekać się praktyki. Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że lekarze pomocniczy tutejszego szpitala zamierzają udać się z petycją do Sejmu o zaradzenie złemu, a nadto, że poruszona już przez nas sprawę obsadzenia posady chemika szpitalnego kandydatem przez nas wskazywanym (dr. Wiczkowski), podniósł dr. Ziembicki na ostatniem domowem posiedzeniu tutejszego szpitala. Może więc sprawa ta raz już nareszcie zostanie załatwiona.

Egzekucje podatkowe. Starostwo w Kałuszu ma sekwestratora, o którym świeżo donoszą, że we wsi D. przedsiębrał fantowania w święto gr. kat., gdy włościanie byli w cerkwi na nabożeństwie. Ten sam funkcjonarjusz sprawił się jeszcze energiczniej we wsi Studziencе, gdzie pewnego włościanina, zafantowanego już na obejściu w stajni i stodole, naszedł w izbie. Wieśniak przywiedziony do ostateczności, zatarasował drzwi i oświadczył, że nikogo nie puści, i będzie się bronił na zabój. Sekwestrator zawezwał do pomocy znajdującego się właśnie we wsi żandarma z posterunku skalskiego, i po chwili parlamentowania obaj przystąpili do zajęcia chałupy powagą broni. Wieśniak odpierał atak oknem, a dostawszy postrzał w rękę, rzucił na żandarma cegłą z pieca. Wtedy żandarm zmierzywszy ponownie przez okno, położył wieśniaka trupem. Fantowania niedokończono w obec krwawego wyniku egzekucji, a obecnie zjechała z Kałusza komisja dla dochodzenia faktu.

Chrząszcz majowy... w grudniu! Do Redakcji przyniesiono nam dziś z Hołoska chrabąszcza żywego, który, nie pomny widocznie przepisów naszego kalendarza i historji naturalnej — a co znać jest przecie obowiązany choćby uczeń szkół ludowych — zaawanturował się na gałązkę bzu i w najlepsze, jak za dobrych czasów majowych — obgryzał drugie tego roku pączki drzewa.

Po spisaniu tej notatki, jesteśmy w prawdziwym kłopocie, co dalej uczynić z tym gościem fenomenalnym? Ani mu się śni zapewne, że wypuszczony na wolność, musi naraz marną śmiercią zginąć z głodu i zimna; w pokoju znów niewiadomo, jak go przechować przez tyle miesięcy do maja. A tyle zdrowia i siły objawia energicznemi ruchami nóżek i czułków, że mimowoli żal powierzyć go opiece zaumarłej matki przyrody. Możeby jaki entomolog poradził nam, jak najlepiej wyjść z tego ambarasu?

Szczegóły pożaru w Dolinie. Według dochodzeń urzędowych, pożar, który sprowadził taką katastrofę, powstał około godziny 2. w nocy na 19. bm. w oficynie szynkarza Judy Sündlera z niewiadomej dotąd przyczyny, a podsycany silnym południowo-zachodnim wiatrem, szerzył się z szaloną szybkością na wszystkie strony, tak, iż w krótkim czasie kilkanaście domów stanęło w płomieniach. Zbudzona alarmem z pierwszego snu ludność ratowała tylko życie, pozostawiając mienie swoje na pastwę ognia. Tej to okoliczności przypisać należy, iż pomimo nocnej pory, w której powstał pożar, nikt z ludzi nie zginął. W strasznym swym pochodzie natrafił pożar na starą drewnianą bożnicę, jak wieść niesie, zbudowaną jeszcze za króla Jana III, którą z sąsiedniemi domami do szczętu zniweczył. Następnie ogień przeniesiony został wichrem po nad domy jeszcze niespalone na duży jednopiętrowy dom z poddaszem, w którym się mieścił Sąd powiatowy oraz kasyno. Płomienie rozszerzyły się tu z taką szybkością, iż mimo rychłego ratunku ze strony urzędników i sług sądowych, zaledwie księgi gruntowe zdołano ocalić. Niedaleko ztąd położona jest plebanja i cerkiew, które parafianie, obsiadłszy dachy, uratowali. Ogień jednak szerzył się coraz dalej, niszcząc drewniane przeważnie zabudowania po obu stronach drogi, prowadzącej z Doliny do Kałusza; spłonął budynek wydziału Rady powiatowej, dom rabina Eichensteina itd., ocalały natomiast budynki salinarne, położone koło wydziału powiatowego, co zawdzięczyć należy jedynie energicznej obronie robotników pod wodzą starszego zarządcy p. Machowicza i hutmistrza p. Macha. — Pierwszą rzeczą po uśmierzeniu pożogi było zawiązanie komitetu ratunkowego, który wybrał p. Mazarakiego, marszałka powiatowego i posła na Sejm krajowy, przewodniczącym, a p. Ludwika Buszyńskiego, emer. starostę, zastępcą. Ankieta, wydelegowana z komitetu, zajęła się zbadaniem szkody, przez pożar zrządzonej, a z dochodzenia wynika, że spłonęło 163 domów, tak zwanych numerowanych, a drugie tyle nienumerowanych. Ze zgorzałych domów było ubezpieczonych 73 na łączną sumę 66.285 zł. Całe swe mienie postradało 480 rodzin, złożonych z 2008 osób. W ciągu pierwszych 4 dni udzielono kilkuset pogorzelcom kart wolnego przejazdu koleją państwową. Klęską dotknięta została przeważnie ludność izraelicka; ze spalonych domów należały tylko 4 do chrześcjan. Ogólną stratę obliczono w przybliżeniu na 580.000 zł. Na pierwszą pomoc nadesłali: Prezydjum Namiestnictwa 300 zł., Wydział krajowy 1000, Kasa oszczędności 200, bar. Popper z Wygody 500, Lajos Krieser z Wygody 100, urzędnicy Skarbu w Wełdzirzu 100, bar. Popper i Bracia z Wygody 500 zł., oraz 15 wagonów budulca, wartości do 3000 zł., konwent OO. Bazylianów z Hoszowa 5 zł., Hersch Gottermann 100 zł.

Kolędnicy. Przedwczoraj wieczór około 10 kolędników przybyło do mieszkania pani W. Ł., krawcowej pod l. 4 przy ul. Arsenalskiej, a ponieważ ich odprawiono, rzucił któryś ze złości kamieniem i skaleczył panią Ł. w lewe oko.

Niebezpieczeństwo pożaru. Onegdaj zapaliły się papiery w trafice hotelu Angielskiego, a ogień zagrażał zniszczeniem całego zapasu tytoniu, lecz posterunek policyjny wraz z innymi stłumił ogień w zarodzie.

Kraków 27. grudnia. „Bojan," grupa bronzowa Piusa Wełońskiego, ustawioną została od dni kilku naprzeciw „drzewa wolności" przy przejściu plantacjami od ul. Szpitalnej ku ul. Lubicz. Grupa ustawioną została na podstawie kamiennej, na której wypisano: „Ku uczczeniu pamięci Bohdana Zaleskiego, r. 1886". Jak wiadomo, „Bojan" jest darem p. Wołodkowicza, a zaiste ozdabia on wspaniale plantacje już na dzisiejszem smutnem tle zimowem, tak nieodpowiedniem tej wspaniałej grupie. Około tej nowej ozdoby plantacyj publiczność gromadziła się przez dni kilka, podziwiając szlachetny układ grupy, mianowicie wspaniałej postaci starca i chłopięcia, wsłuchującego się w pieśni. Godnie zaiste „Bojanem" Wełońskiego uczczoną została pamięć Bohdana Zaleskiego.

Nowy Sącz 27 grudnia. Krąży tu pogłoska, że Länderbank targuje od Prusaków Zakopane.

W Poznaniu uroczyście obchodziło grono obywateli 25 rocznicę prac kapłańskich ks. oficjała dr. Likowskiego. Jubilatowi wręczono obraz pendzla mistrza Matejki, przedstawiający otwarcie Akademji Lubrańskiej — o którym w właściwym czasie donosiliśmy.

Z Londynu odbieramy pismo następujące:

„Szanowny Redaktorze! Najuprzejmiej upraszam Pana o łaskawe ogłoszenie, iż Towarzystwo literackie przyjaciół Polski otrzymało 131 dol. 30 cent. z komitetu centralnego dobroczynności Związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych. Sekretarz Związku, szanowny p. Ign. Pawłowski, dołącza do przesyłki następujące zdanie:

„Nadmienić wypada, że 100 dolarów złożył pan Jermanowski; jest to więc drugi hojny datek (pierwszy w ilości równiej 100 dol. złożony jest w administracji *Dzien. Pozn.*) tego prawdziwego polskiego patrjoty."

Niemal równocześnie z tą wspaniałomyślną ofiarą naszych rodaków, pamiętających o londyńskich weteranach i tułaczach, otrzymaliśmy dolarów 46, zebranych przez Kaszubów, Poznańczyków i Galicjan w Ameryce, za pośrednictwem redaktora *Wiarusa*, pana Hieronima Derdowskiego z Winony (w Stanie Minnesota), tudzież pp. Józefa Bartuli z Bremont, Texas — i Ludwika Bartuli z New Waverley, Texas.

Korzystam z niniejszej sposobności, by jak najserdeczniej podziękować braciom rodakom w odległej Ameryce za ich dobroczynną pomoc, której w obecnej porze roku największa jest potrzeba między biednymi Polakami w Anglji i Szkocji.

Dodam nakoniec, że broszura *The Forgotten Nation* (Naród zapomniany) bardzo przychylne znajduje tu przyjęcie.

Towarzystwo otrzymało listy z podziękowaniem za to dziełko od następujących osobistości:

Księcia i księżnej Walji, księżnej Henryka i Aleksandra Battenbergskich, księcia Norfolk, arcybiskupa kantorberyjskiego, biskupów (anglik.) z Manchestru, Truro, St. Davids, Londynu, Dowru i z Auckland, oraz licznych członków najwyższej arystokracji. Niektórzy z wymienionych dołączyli wsparcia pieniężne dla weteranów i wydalonych.

Sekretarz królowej, sir Henry F. Ponsonby, odpisał, że monarchini nie jest w możności przyjęcia broszury, traktującej o kwestji, która nie przestała należeć do wydziału sekretarza stanu dla spraw zagranicznych. *Edmund Noganowski*, polski sekretarz.

Paryż 23. grudnia. Wczoraj odpłynął z Marsylji do Tonkinu p. Bosakiewicz, mianowany tam konduktorem robót publicznych, z pensją 6000 fr. P. Bosakiewicz jest synem emigranta z 1831 r., b. oficera artylerji polskiej, zmarłego kilka lat temu w St. Etienne. Wiadomo, że p. Antoni Kłobukowski, mianowany konsulem francuskim i dyrektorem gabinetu niedawno zmarłego P. Bert, wziął z sobą do kolonij francuskich w Indo-Chinach kilku swoich rodaków i współuczniów ze szkoły polskiej na Batignolles. P. Antoni Kłobukowski, pomimo zmiany rządcy, pozostaje nadal na swojem wysokiem stanowisku.

Boże drzewko w zamku cesarskim. Jak wiadomo — pisze z Wiednia do *Pest. Lloydu* — święto Bożego Narodzenia bywa dla dworu podwójną uroczystością, w dniu tym bowiem przypada także rocznica urodzin cesarzowej. Tego roku złożyło się wszystko dla rodziny cesarskiej jeszcze pomyślniej, gdyż w czasie tym bawili w Wiedniu także arc. Rudolf i Stefanja wraz z 3-letnią swoją jedynaczką. Owoż wilją Bożego Narodzenia od wczesnego poranku aż do południa zajęty był monarcha sprawami rządowemi, a całe popołudnie do późnej godziny wieczornej spędził wyłącznie w gronie rodziny. O godz. 5 wieczorem oświetlono drzewko, ustawione w jednym z salonów Franciszka Karola dla malutkiej arc. Elżbiety, a przybrane własnoręcznie przez matkę arc. Stefanję. Wspaniałych cukierków i pierników dostarczyła w tym celu cukiernia nadworna, a przez tego pokrywały choinkę liczne podarki dla wnuczki od pary cesarskiej i od kuzynów. Gdy drzewko zajaśniało tysiącem świateł, wniesiono do salonu arcyksiężniczkę, która oczywiście głośną radością objawiła zadowolenie swoje z tej niespodzianki. Następnie udali się wszyscy do apartamentów cesarzowej, gdzie znów ustawiona była sosenka ogromnych rozmiarów z podarunkami dla starszych członków rodziny. Unoszący się nad drzewem aniół trzymał wstęgę z napisem: *Gloria in excelsis*, a na złoconych obręczach okalających zieleń od dołu do góry, przytwierdzone było niezliczone mnóstwo różnokolorowych świec woskowych. Sosenka stała umocowana w dużych rozmiarów wazonie ogrodniczym, który pokryty zręcznie mchem, naśladował mały pagórek. Tuż koło niego ustawiono prześliczną szopkę, a dla uzupełnienia całości salon zaścielony był ciężkim zielonym kobiercem. Na dwu dużych stosach zaścielonych białemi obrusami, rozłożono były podarki cesarskie „na gwiazdkę" — przy każdym karteczka z nazwiskiem obdarzonego. Były to po większej części cenne antyki, klejnoty, obrazy, roboty ręczne i książki. Pomiędzy temi ostatniemi znajdowało się dzieło ostatnie arc. Rudolfa p. t. *Jagden und Beobachtungen*, dalej rysunki arc. Stefanji, i ulotne poezyje arc. Marji Walerji, przeznaczone dla rodziców.

Dwa wypadki cholery zdarzyły się temi dniami ponownie w Pancsowie, na Węgrzech, i to obydwa z wymienionym skutkiem, a trzeci w Bentelendyfalva. Jak zapewnia *Pester Lloyd*, z którego tę wiadomość czerpiemy, władze zarządziły już najrozległejsze środki ochronne.

Zmiana religji. Bratanek pastora Stoeckera, znanego antysemity berlińskiego, z zawodu kupiec, przyjął temi dniami wyznanie... mojżeszowe. Pan Stoecker jun., nie podzielający widocznie namiętnej nienawiści swojego stryja do żydowstwa, zakochał się niedawno temu w nadobnej córze Izraela, pojął ją za małżonkę, a wreszcie przeszedł na jej wiarę. Można sobie wyobrazić irytację i zgryzotę niepocieszonego z powodu tego faktu pastora!

Na „gwiazdkę" dla artystki Panna Wessely, artystka nadwornego teatru wiedeńskiego, otrzymała niezwykły prezent gwiazdkowy. Otto pierwszego dnia Świąt wręczył jej amerykański konsul Ramberg złoty medal od wielbicieli jej talentu z Ameryki Srodkowej. Na jednej stronie znajduje się adres w serdecznych słowach, na odwrotnej zaś stronie emblemata sztuki i sławy, w środku zaś napis: „*Weihnacht 1886.*"

Defraudacja na poczcie. Ekspedytor urzędu pocztowego w Pradze, Karol Flekaczek, mający lat 20, sprzeniewierzył 15.000 złr. Defraudanta nie pochwycono dotąd.

Ekscentryczności niemieckie.

Pan Saint-Cère utrzymuje, iż Niemcy są błogosławioną ziemią ekscentryczności, tylko, jeżeli w Anglji potrzeba, aby ekscentryczność była nadzwyczajną, oryginalną, we Francji artystyczną lub modną, w Niemczech musi mieć ona tło narodowe lub też naukowe. Oto kilka przykładów.

„Ekscentryczność Wagnerjańska". Wagnerjanin zaklina się tylko na Wagnera, ma syna Zygfryda lub Ziegmunda, albo córkę Elsę czyli Ewę; jest członkiem „Wagner-Verein'u", czyli płaci roczną składkę, aby mieć prawo kupić sobie bilet na koncert, urządzany w rocznicę śmierci mistrza; jest wegeterjaninem, ponieważ mistrz nim był, lub może udawał; prenumeruje dziennik bajreucki, poświęcony czci Wagnera; rzuca piorunujące spojrzenie, gdy ktoś w teatrze pozwoli sobie kichnąć; nie wymawia nigdy imienia Wagnera, mówi: „mistrz"; nie wymawia nigdy imienia Baytenblin, mówi: „Wahnfried".

Znak szczególny. Wagnerjanie utrzymują bardzo starannie ręce.

„Ekscentryczność jaegerowska". Bardzo mało znana we Francji; wprowadzona do nas, zdaje się, bez nawału naśladowców, przez p. Moesa Oskragiełłę. Jak wiadomo, wymyślił ją dr. Jaeger ze Stuttgardu, który wszystkie choroby chce leczyć za pośrednictwem włosów (pytanie, jak sobie jego medycyna radzi z łysemi?), nakłania ludzi do ubierania się tylko w wełnę i... do stanowczego rozbratu z mydłem i wodą. Jaegerjanie są bardzo liczni w Niemczech. Jest ich 46.000 według cyfr, podanych przez założyciela. Nie myją się i rozpoznają się wzajem po długich bardzo włosach i osobliwszym kostjumie, składającym się z trykotowego, zakładającego się na piersiach surduta, takichże dalszych ciągach, filcowych butach i wełnianej na czubek głowy nasadzonej czapeczki. Jaegerjanin prosi każdego, aby mu się pozwolił powąchać, gdyż tym sposobem rozpoznaje jego duszę.

Znak szczególny: Niechlujstwo i pewna skłonność do stania się wcześniej czy później pensjonarzem domu zdrowia.

„Ekscentryczność antysemicka". Bardzo dobrze widziana, zwłaszcza w wyższych sferach. Antysemita jest często przechrzczonym żydem, zawsze prawie potomkiem rodziny żydowskiej. Nie czytuje gazet, redagowanych przez izraelitów, kupuje tylko w chrześcjańskich sklepach, publicznie nie odezwie się nigdy do żyda, głosuje za pastorem Stoeckerem, krzyczy „hep! hep!", ilekroć spotka się z żydem; wszystko dlatego, że izraelici należą do rasy semickiej i nie mogą być w tym samym kraju co Niemcy, potomkowie rasy germańsko-indyjskiej.

Znaki szczególne: Antysemita jeszcze przed dziesięciu laty nie wiedział, co to są ludy semickie. Bardzo często siedzi w długach po uszy (ponieważ wszyscy oficerowie są antysemitami) i wówczas jest zachwycony, jeżeli spotka uczynnego żydka.

„Ekscentryczność „„Alt-Deutsch"". Specymen kobiecy. Ubiera się, jak się ubierano w r. 1460, nosi spuszczone warkocze, białe, dekołtowane suknie, czytuje tylko romanse, pochodzące z epoki, dla której ma predylekcję, ubolewa, że musi jeździć tramwajem, ponieważ ten sposób lokomocji nie jest „Alt-Deutsch", i że z przyczyn wielkich nóg nie może nosić trzewików z zadartemi noskami.

Znaki szczególne: Nie ma posagu i szuka męża; narodowej mody używa jako wabika.

„Specymen męski". Jest bogaty przez ożenek; kazał sobie wybudować dom w stylu staroniemieckim, który pokazuje każdemu; pisze książki i wydaje je swoim kosztem, oraz propaguje jakąś sztukę, którą, zdaje mu się, że wynalazł. Nie śmie jeszcze nosić średniowiecznych strojów, ale wkrótce do tego dojdzie.

Znaki szczególne: Wierzy w swój talent literacki, w swoją nieomylność artystyczną: pojawia się najczęściej w miastach, zamieszkiwanych przez artystów, naprzykład w Monachjum.

„Ekscentryczność naukowa i literacka". Pospolita zwłaszcza pomiędzy kobietami, które przy każdej okazji, a nawet i bez okazji, popisują się z swoją nauką. Biegają za znakomitymi ludźmi, obsypują ich dowodami swojej admiracji i nie skrupulizują się z ogłaszaniem drukiem miłosnych listów, jakie na nich wymogły. Wszystkie są albo bardzo stare, albo bardzo chude, bardzo wysokie, albo bardzo niskie, nie cofają się przed niczem, aby swój cel osiągnąć, nawet przed ofiarą pieniężną, co znaczy wszystko u Niemki.

Znaki szczególne: Mówią kilkoma językami, należą do kultu Wagnera i malują się. Spotkać je można najczęściej w miastach, zamieszkiwanych przez literatów, np. w Lipsku.

Moglibyśmy przedstawić jeszcze czytelnikowi gimnastyka, który spędza życie na trapezie lub z hantlami w rękach, orfeonistę (gatunek bardzo rozpowszechniony), który przechadza się zwykle z trzema towarzyszami, intonuje co chwila najbardziej skomplikowane kwartety, na widok lasku, jeziora lub wzgórza śpiewa zaraz melodje Mendelsohna; weterana, którego specjalnością jest w niedzielę rano chodzić na paradę, a w dzień imienin cesarza i króla na oficjalne bankiety; schweningerjanina (dr. Schweninger jest lekarzem przybocznym ks. Bismarka i wynalazcą metody przeciwko otyłości), który jest zakamieniałym reakcjonistą i nie pije nigdy przy jedzeniu, żeby choć w tem być podobnym do Bismarka, ale poprzestaniemy na tych kilku typach.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pani Stolzman Prylińska, śpiewaczka dramatyczna, traktuje z Dyrekcją o występy na naszej scenie. — P. Regina Pinkertówna, która niedawno występowała w Warszawie, została przez Dyrekcję teatru lwowskiego na występy zaproszoną. — Hans Bülow wystąpić ma we Lwowie w teatrze przy końcu stycznia. Bülow będzie dyrygować utworami orkiestralnemi.

Repertuar teatralny. Dziś we wtorek: „Baron cygański" (benefis pani Kasprowiczowej, która wystąpi w roli Arseny).

Jutro w środę po raz pierwszy: „Chamillac" Feuilleta.

We czwartek: „Chamillac."

W ostatni dzień tego roku przedstawią: 1. Polonez na orkiestrę z opery „Jadwiga" Jareckiego. 2. Scena z „Teodory." 3. „Tyran z miłości," komedyjka Gondineta. 4. Krakowiak z „Jadwigi" Jareckiego. 5. Duet z „Maskotty," panna Praunówna i p. Florjański. 6. Zaślubiny z przeszkodami" Labicha. 7. I. akt z „Barona cygańskiego."

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Likwidacja domu Wodianer, jak donoszą z Wiednia, ukończoną zostanie 31. bm. Likwidację przeprowadza sam baron Albert Wodianer, który zamierza obecnie pędzić życie w „zaciszu domowem". Tak więc szczupłe koło wiedeńskich bankierów poczyna się ciągle bardziej zacieśniać.

Międzynarodowa wystawa kolejowa odbędzie się w przeciągu od 11. maja do 11. listopada 1887 w Paryżu.

Serbski monopol tytoniowy. Z Belgradu donoszą, że pogłoski, jakoby Länderbank miał zamiar odstąpić od kontraktu dzierżawy monopolu tytoniowego w Serbji, są wręcz mylne. Czytelnicy nasi przypomną sobie jak ciężkie zarzuty robiono Länderbankowi w tej sprawie. Widocznie jednak udało się rzecz „załatwić" — gdyż serbski minister finansów wypisał uroczystą deklarację, że pragnie utrzymać i nadal ten stosunek.

Cła naftowe. „Budapester Corr." donosi, że minister Dunajewski zwrócił się do Rządu węgierskiego z zapytaniem, czy Węgry nie chciałyby rozpocząć ustnych rokowań w sprawie cła od nafty na podstawie wniosku, ażeby surowiec dostawiano do raffinerji bez opłaty cła, a podatek lub cło od rafinowanej nafty pobierano przy wywożeniu jej z fabryk. Rząd węgierski odpowiedział przychylnie na propozycje ministra Dunajewskiego a pp. Tisza i Szapary, który jeszcze przed końcem tego miesiąca będą w Wiedniu, rozpoczną przy tej sposobności układy z Rządem austrjackim w tak ważnej dla naszego kraju sprawie.

Ceny zboża z dnia 27. grudnia. 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·25—8·15	7·——8·—	7·——7·75	7·50—8·30
Żyto	5·20—6·—	5·——5·75	5·——5·65	5·50—6.10
Jęczmień	4·——7·—	4·50—6·50	4·——6·50	4·75—7·25
Owies	4·25—5·—	4·25—4·55	4·25—4·45	4·60—5·10
Groch	5·70—9·—	7·50—8·50	5·50—8·25	6·——9·50
Wyka	4·50—5·10	4·25—4·75	4·50 —·—	4·75—5·20
Rzepak	8·75—9·—	8·50—8·75	—·— 9·—	9·——9·05
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czer.	32·—48·—	35·—45·—	32·—42·—	35·—45·—
Konicz. biała	40·—55·—	40·—50·—	37·—50·—	40·—50·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Czerniowce, pszenica 7·— do 7·90, żyto 5·50 do 5·60, jęczmień 4·— do 7·25, owies 4·25 do 4·50, groch 5·75 do 9·—, wyka —·— do —·—, rzepak n. 9·50 do 9·75, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 30·— do 46·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Stary chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. —·— do 10·— nominalnie. Nowy chmiel od 5·— do 45·— złr. za 56 kilo.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 22·75 do 23·25.

Okowita na termina —·— do —·— złr.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Przegląd polityczny.

Lwów 28. grudnia.

[Urzędowe dementi.] Czytamy w *Gaz. Lwowskiej*: *Kurjer Lwowski* zamieścił w dzisiejszym numerze (27.) wiadomość, że w samą wilję na wezwanie telegraficzne, wyjechała komisja z Namiestnictwa do Tarnobrzegu w sprawie budowy kolei Tarnobrzeg-Dębica. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, iż wiadomość powyższa jest bezpodstawną, i że o wyjeździe pomienionej komisji c. k. Namiestnictwo nie ma żadnej wiadomości.

[O fuzji obudwu gal. Sądów wyższych], a raczej o rokowaniach toczonych celem takiej fuzji, zamieszcza wiedeński *Sonn. u. Mon. Ztg* telegram z Krakowa, dodając w nim, że pogłoski o tem obiegają wśród dobrze poinformowanych kół w Krakowie. Przytaczając to na wiarę krakowskiego korespondenta wspomnianej gazety, dodajemy, że w „lwowskich dobrze poinformowanych" kołach ani o takiem zlaniu się tych dwu Sądów, ani o dotyczących rokowaniach nic nie wiadomo. Sądzimy nawet, że w obec dzisiejszych stosunków jest ono wręcz niepodobnem, jakkolwiek byłoby z wielu względów bardzo pożądanem...

[W sprawie pobytu żydów austrjackich w Rosji] otrzymała czerniowiecka Izba handlowa — która celem usunięcia trudności paszportowych, stawianych żydom austrjackim na granicy rosyjskiej, udawała się do austro-węgierskiej ambasady w Petersburgu — odpowiedź od tej ambasady, że pobyt zagranicznych poddanych wyznania mojżeszowego w granicach państwa rosyjskiego wymaga zgodnego przyzwolenia na to ministra spraw wewnętrznych, Skarbu i spraw zagranicznych. Oprócz tego każdy z nich musi wpierw uzyskać świadectwo, iż jest członkiem gildy I. klasy.

[Exodus niemiecki]. *Sonn- u. Montags Ztg.* z powodu wystąpienia Niemców z Sejmu czeskiego czyni równie ciężkie zarzuty obu stronnictwom. Jeśli Niemcy pospiesznie działali, to popełnili Czesi błąd niemniejszy, nie dopuszczając, aby zażaleniom Niemców dano wyraz z parlamentarnej trybuny, a tylko głębokie niezadowolenie i niesłychane rozgoryczenie musiało doprowadzić do użycia ostatecznego i rozpaczliwego środka, jakim jest abstencja. Lecz w Austrji niejedna niestosowność stała się powodzeniem, niejedno nieszczęście zmieniło się w szczęście. Może właśnie i w tym wypadku z niezgody i nienawiści wytryśnie pokój i zgoda.

[Stosunek austrjacko-niemiecki.] *Montagsrevue*, omawiając zewnętrzne położenie, zaznacza, iż oziębienie się niemiecko-austrjackich stosunków, nie da się już zaprzeczyć. Istnieje jeszcze wprawdzie traktat aliansowy, ale jego moc obowiązująca już wkrótce ustanie. Wówczas obie strony będą wolne, a Niemcy będą mogły zwrócić swą miłość ku Rosji. Książę Bismark sądzi, że powinniśmy z nim pielgrzymować do Petersburga, ale coby on na to powiedział, gdyby go Austro-Węgry zaprosiły, aby im towarzyszył do Paryża.

[Odnośnie do pogłoski o zabiciu czy ranieniu wojskowego pełnomocnika niemieckiego] Villaume w Petersburgu, donoszą jeszcze z Berlina do *Neue freie Presse*, że podług jednej wersji Villaume został tylko rannym, podług drugiej, że się sam zastrzelił w skutek zniewagi doznanej od cara. *National Ztg.* zaś pisze, że właśnie nadszedł raport Villauma, w którym chwali sobie przyjęcie przez cara. Według *Tagblattu* nietylko ambasador Schweinitz, ale także przyłączony do ambasady petersburskiej kapitan York, byli na dłuższej audjencji u cesarza Wilhelma: teraz łączą z tym wypadkiem znaną wizytę, oddaną przez ministra wojny ambasadorowi Szuwałowowi. Podług *Post* siostra Villauma, mieszkająca w Poczdamie, nic nie wiedziała o wypadku. Villaume, ma być wysoko wykształconym i był przedtem pełnomocnikiem wojskowym w Paryżu.

Public. Blätter donoszą z Berlina, iż niemiecki *attaché* wojskowy Villaume leży w Gatczynie chory z powodu postrzału, jaki nieszczęśliwym wypadkiem otrzymał w prawą pierś. Stan jego zdrowia nie jest bez nadziei.

[Z rosyjskiej dyplomacji.] Hr. Szuwałow ambasador rosyjski w Berlinie i słynny sekretarz ambasady rosyjskiej w Stambule p. Onou powołani zostali temi dniami do Petersburga.

[O gorączkowem zbrojeniu się Rosji] na morzu i lądzie, pisze tym razem *Kreuzzeitung*, jako o fakcie nie ulegającym już najmniejszej wątpliwości. Mianowicie w jednym z ostatnich numerów zamieszcza ten dziennik list z Petersburga, według którego w całej południowej Rosji przygotowują się z niezwykłym pospiechem do kampanji na wiosnę. W Odesie, Krymie, Besarabji i Transkaukazji nagromadzono już ogromne zapasy amunicji i prowiantów, jak niemniej postarano się o potrzebną ilość koni dla artylerji i trenów. — W Królestwie i na Litwie trwa dalsze zbrojenie się z mniejszym hałasem, gdyż tamtejszą armję z 150.000 ludzi, która w ciągu 6 dni może być zwiększoną na 300.000 — uważają za płaszczyk, wystarczający do pokrycia robót przedwojennych wewnątrz Rosji. W samej Warszawie stoi obecnie dywizja gwardji wraz z piechotą linjową i konnicą, w krągłej liczbie 25.000 żołnierzy.

[Zebranie się Parlamentu angielskiego] nastąpi, z powodu obecnego przesilenia rządowego, prawdopodobnie dopiero w połowie lutego. Jeśli Hartington nie zechce wejść do gabinetu, w takim razie — jak to notują depesze londyńskie — będzie urząd kanclerza Skarbu Göschen'owi zaproponowany. Te same depesze donoszą, że Rząd postanowił odwołać niezwłocznie z Egiptu 4.000 żołnierzy, poczem pozostałby tam tylko korpus z 5.000.

[Słynny polityk dynamitowy O'Donovan Rossa], od lat wielu naczelnik bractwa Fenianów, oświadczył niedawno w swoim tygodniku *United Ireland*, iż z różnych powodów z bractwa wystąpił. Wydział tej organizacji wydał obecnie proklamację, w której ogłasza, iż O'Donovan Rossa został wyrzucony z bractwa za zdradę i oszustwo. Wszelkie nieszczęścia, jakie spadły na bractwo, wynikły według tej proklamacji z powodu O'Donovana Rossy.

[Budżet Stanów Zjednoczonych.] W roku fiskalnym 1885 i 86 miał Rząd Stanów Zjednoczonych dochodu 336.439.727 dolarów, rozchodu 242.483.183. Przewyżka wynosi więc dolar. 93,956.544.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Kraków 28. grudnia. W całej gubernji kieleckiej Rząd rosyjski spisuje jak najdokładniej po dworach wszystkie konie na wypadek mobilizacji. Spisują również wszelkie zasoby zboża, owsa, siana i inwentarz żywy.

(R) **Wieden** 28. grudnia. Simonowicz mianowany prezydentem wyższego Sądu kraj. we Lwowie. Alfred bar. Kanne mianowany wiceprezydentem, a radca dr. Aleksander Tchorznicki radcą ministerjalnym w Ministerstwie sprawiedliwości w miejsce bar. Kannego.

(R.) **Wiedeń** 28. grudnia. Tutejsze dzienniki ogłaszają manifest niemieckich posłów Sejmu czeskiego, który zdumiewająco spokojnym tonem swoim zakrawa raczej na pismo, usprawiedliwiające ich krok ostatni. *N. fr. Presse* została skonfiskowana za szowinistyczne komentarze do tego manifestu.

Fremdenblatt zawiera widocznie inspirowany komunikat, w którym wskazaną jest nieodzowna konieczność, aby kwestja cła naftowego rozwiązaną została przez odpowiednie zmiany w przepisach co do poboru cła tego.

(R.) **Wiedeń** 28. grudnia. Kandydatura jhr. Gabora Pejacsevicha do tronu bułgarskiego nie jest przez nikogo na serjo uważaną.

Budapeszt 28. grudnia. Minister-prezydent Tisza i minister finansów br. Szapáry udają się dziś na dwa lub trzy dni do Wiednia.

Przyjazd ministra rumuńskiego Sturdzy zapowiedziany jest na 6. stycznia.

Praga 28. grudnia. Poważny i spokojny ton manifestu posłów niemieckich obudza u wielu nadzieję, że secesjoniści powrócą do Izby, jeśli tylko będą im zrobione pewne ustępstwa merytoryczne. Atoli w czeskich sferach poselskich nie objawia się bynajmniej skłonność do tego.

Berlin 28. grudnia. *Potsdamer Nachrichten* nazywają dementi *Nordd. Allg. Ztg.* w sprawie pułk. Villaume'a jako niczem nieuzasadnione i obstają przy swojem doniesieniu sensacyjnem o tajemniczem zniknięciu tego zelżonego przez cara dyplomaty.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 28. grudnia. Prostując doniesienia niektórych pism oświadcza *Fremdenblatt*, że Rząd austrjacki gotów jest w kwestji cła naftowego od uregulowania tej sprawy w drodze ustawodawczej odstąpić, trwa jednak niezachwianie przy tem, aby oba Rządy zgodziły się na ścisłe obserwowanie istniejącej ustawy cłowej, celem zapobiegania nadużyciom w tej mierze. Rząd węgierski nie zgadza się na tego rodzaju środki administracyjne, lecz żąda conajmniej rokowań nad postawionemi przez niego wnioskami ustawodawczemi. Do takich rokowań oświadczył Rząd austrjacki gotowość swoją z tem wyraźnem jednak zastrzeżeniem, iż bynajmniej nic odstąpi od swoich w tym względzie zapatrywań.

Bukareszt 28. grudnia. Odpowiadając w Izbie na interpelację co do nowej z Austro-Węgrami zawrzeć się mającej konwencji handlowej, oświadczył minister spraw zagranicznych, że jeden z członków gabinetu udaje się niezwłocznie w tym celu do Wiednia. Formalne rokowania nie będą się jeszcze odbywały, lecz na razie nastąpi jeno wymiana zdań. Do rokowań przyjdzie dopiero wówczas, gdy obydwa Rządy będą miały pewność, iż da się osiągnąć zupełne porozumienie. Każde państwo życzy sobie układu, któryby zadośćuczynił jego interesom.

Owóż obydwa Rządy starają się wyszukać środki, które zadowoliłyby interesa ich krajów i jest nadzieja, że to się im powiedzie. Na razie nie może minister podać Izbie bliższych szczegółów, zapewnia jednak, że Rząd nie straci z oczu ważnych interesów swojego kraju, a szczególnie jego handlu.

Praga 27. grudnia. Namiestnik i marszałek krajowy odjechali wczoraj do Wiednia.

Sofja 28. grudnia. Doniesienie *Pol. Corr.*: Ajent bułgarski w Stambule Vulkovicz otrzymał telegraficzne polecenie, aby na notę W. Wezyra, przesłaną do Sofji wraz z memorjałem 34 emigrantów bułgarskich, w tym duchu odpowiedział, że skargi w memorjale rzeczonym zawarte dotyczą wyłącznie wewnętrznych spraw Bułgarji, do czego mięszać się Turcja, w myśl postanowień berlińskiego traktatu, wcale nie ma prawa.

Rzym 28. grudnia. Mianowani: kierownik włoskiej ambasady w Stambule, Galvagna — posłem w Belgradzie: poseł madrycki Blanc — ambasadorem w Stambule, a ajent dyplomatyczny w Sofji Desonnaz — posłem w Sztokholmie.

Bruksela 28. grudnia. Obradujący tu kongres robotniczy zastanawiał się nad sprawą strejków i uchwalił, iż celem uniknięcia mniejszych wypadków zmowy, w przyszłości jedynie komitet generalny, jako ostatnia instancja, ma orzekać, czy urządzenie strejku jest lub nie jest w danym razie rzeczą wskazaną. Równocześnie uchwalono utworzyć fundusz na ekwipowanie osób, zdolnych do służby w obywatelskiej gwardji. Wreszcie postanowiono, aby wśród młodych ludzi, zabieranych w szeregi armji czynnej, szerzoną była gorąca propaganda na rzecz partji robotniczej.

Madryt 28. grudnia. Głównodowodzący i inni komendanci wojskowi w Katalonji otrzymali od Rządu rozkaz, aby podwoili czujność swoją co do zabiegów rewolucyjnych wśród ludności tej prowincji.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 27. grudnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 195·— do 198·—, Kolei Lwów.-Czern.-Jass 232·50 do 236·—, Banku hipot. galic. 287·— do 292·—, Banku kred. gal 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 zł. wal. austr. Banku hip. gal. 6% —·— do —·—, Banku hip. gal. 5% 100·— do 101·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·40 do 104·40, Banku krajowego 4½% w. a. 97·75 do 98·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— do 94·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½% 99·25 do 100·25. III. Listy dłużne za 100 zł. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likw. —·— do 52·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 45·—, Ógóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w 1·15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5% 104·— do 105·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komunalne Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajowej z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·70 do 98·—, Losy miasta Krakowa 18·25 do 20·25. Losy miasta Stanisławowa 29·— do 32·—. V. Monety Dukat holenderski 5·89 do 5·99, Dukat cesarski 5·92 do 6·02, Napoleondor 9·91 do 10·02, Pół-imperjał ros. 10·26 do 10·36, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·15½ do 1·17½, 100 marek niemieckich 61·55 do 62·25, Srebro za 100 zł. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Wiedeń d. 28. grudnia godz. 10. min. 40. Akcje kredytowe 294·40, Anglo-Austr. 113·—, Akcje banku Union 217·80, Kolej Karola Ludwika 195·50, Południ. —·—, Renta papierowa —·— 5% Listy zastawne galic. banku hipot. 100·25, 5% Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 103·25, 4½ Galicyjski bank krajowy 98·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·50 Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·95, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 27. grudnia. godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 82·7, w srebrze 83·25, Renta w złocie 111·95, 5% austr. renta marcowa 100·60, Akcje banku austro-węg. 877·—, kredytowego 294·60, Londyn 126·25, Srebro —·—, Napoleondor 9·97, Dukat ces. men. 5·97, 100 marek niemieckich 61·92½.

Berlin dnia 27. grudnia, godz. 5. min. 30. Rosyjskie banknoty 188·50, Akcje kredytowe 475·—, Lombardy 168·50, Galicyjskie 79·25, Kolei rumuńskiej 56·80, Austrjackie banknoty 161·30. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·3.

Nafta. Wiedeń: dnia 28. grudnia 13·— do 13·25, Brema: 6·80 do —·—, Hamburg: 6·60 na grudzień 6·60, na stycz.-marzec 6·45, Antwerpja: na grudzień 17·12, Nowy-York: 6¾, Filadelfja 6⅝.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. grudnia 1886 r.

HOTEL ŻORŻA. A. hr. Olizar, z Warszawy. E. dr. Sternklar, z Tarnopola. M. Kierska, z Poznania. Wł. Puzyna, z Martynowa. J. Trzeciak, z Rakowca. K. ks. Puzyna, z Narola.

HOTEL FRANCUSKI. I. hr. Wiśniewski, z Krystynopola. Z. hr. Drohojowski, z Krukienic. A. dr. Janiszewski, z Śniatyna. C. dr. Waligórski, z Krakowa. E. Brodzki, z Borek Małych. M. dr. Fischler, ze Stanisławowa. K. Drozdowski, z Husiatyna. H. Bach, z Wiednia. E. Bach, z Wiednia.

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY

począwszy od 1. czerwca 1886 r.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 44 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 10 rano. (pociąg osobowy), o godz. 8 min 10 rano (pociąg lokalny). o godz. 4 min. [illegible] po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 10 [illegible] 25 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 10 rano (pociąg posp.), o godz. 12 min. 38 po południu [illegible] mięszany).

— Z Podzamcza o godz. 10 [illegible] mięszany), o godz. 6 min. 22 [illegible] o godz. 1 min. 8 po południu (pociąg [illegible]

Do Czerniowiec: o godz. 11 min. [illegible] nocy (p[illegible] mięszany), o godz. 6 min. 2[illegible] rano [illegible] 12 minut 22 w południe (p[illegible]

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy placu Halickim l. 14, I. piętro (gdzie Księgarnia Polska) i ordynuję od 9—1 od 3—5.

M. D. Lisowski,

2435 43—0 Dentysta.

Bibljoteka

składająca się z 800 tomów polskich i niemieckich, beletrystycznych, podróże, medycyna, lasowość, historja etc. — wydania zupełne, nowe — jest z wolnej ręki do sprzedania (bez pośrednictwa) pod adresą **H. W. Rogóżno** poste restante. 2742 6—10

głowy i twarzy

C. Stephana Wino ...

Do nabycia we LWOWIE u aptekarza **Zygm. Ruckera**; w KRAKOWIE u aptekarzy **E. Radlera, E. Stockmara i K. Wiszniewskiego.** 2618 5—15



Kropie św. Jakóba.

Do zupełnej i pewnej kuracji wszystkich cierpień żołądka i nerwów, nawet takich, na które dotychczasowe środki nie pomagały, a szczególniej chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurcze, złe trawienie, bojaźliwość, bicie serca, ból głowy itp. **Krople św. Jakóba**, sporządzone według recepty **Bosych mnichów**, grec. klasztoru Aetra, destylowane z **22 najlepszych roślin leczniczych** Wschodu, z których każda z osobna zajmuje w medycynie pierwsze miejsce, wywiera przez połączenie, przy użyciu kropli, pewny skutek.

1 flaszka 60 ct., 1 wielka flaszka zł. 1·20.

Główny skład: **M. Schulz** Hannover, Schillerstrasse. 49. Składy utrzymują: Pp. apt. **Zygmunt Rucker** we Lwowie, ulica Krakowska — apt. Wiktor Redyk w Krakowie — apt. Molnar Lipót w Koszycach — apt. Em. Koranyi w Nyiregyhaza — apt. Dr. Gg. Racz w Miskolczu — aptekarz M. Reder w Brodach — aptekarz Józef v. Török w Budapeszcie. 2440 21—25



Fortepjany i Pjanina

Kapsa,
Bösendorfera,
Schweighofera,
Wirtha,
Matauszka,
Hamburgera

2465 30—0

i z wielu innych najsłynniejszych fabryk, sprzedaje

po najtańszych cenach

także za spłatą ratalną,

począwszy **od 10 zł.** miesięcznie.

IGNACY FRIED

we Lwowie, ulica Halicka liczba 13

Również wypożycza fortepiany.

WEBA KING.

„Webe King" jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn." Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą zł. 7 —
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę zł. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. złr. 11·80
... sam gatunek 200 ctm. szeroki ... złr. 12·80
... sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. ... bardzo cienkie prze- ... złr. 13·—
... „Weby King" nabyć ... dynie w na- ...
2436 109—0

M. BEYER i Spółka

TUTKI CYGARETOWE

wyrabiane z prawdziwych papierków francuskich: Panama, Abadie, Mais, Cartouché w dwóch gatunkach, Persan, La Patrie, Houblon i t. p. najlepszych gatunków — poleca

ANTONI GAWŁOWSKI

plac Marjacki, liczba 8, pierwsze piętro.

Sprzedaje się w pudełkach i bez pudełek. — Cena za 1000 tutek 1 złr. 20 ct. i wyżej. — Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania.

Niżej podpisani wyborcy z kurji większej posiadłości okręgu Czortkowskiego uznając potrzebę ustanowienia Komitetu przedwyborczego dla tejże kurji, mają zaszczyt zaprosić niniejszem wszystkich pp. wyborców tej kurji do Czortkowa na dzień 4. stycznia 1887 o godzinie 10tej rano do sali Rady powiatowej, celem przeprowadzenia wyboru tego Komitetu.

Zaleszczyki, dnia 24. listopada 1886. 2815 1—2

Zdzisław Ujejski, Ignacy Głażewski, Wład. Krasnopolski, Jerzy Horodyski, Bronisław Horodyski, Mieczysław Skólski, Marjan Kęplicz, Władysław Ochocki, Michał Borysikiewicz Piotr Platner, Włodzimierz Szaszkiewicz, Leon Śapieha.

BOURGEAUD Aptekarz 1ej Klassy. Dostawca Szpitali paryzkich **20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ**

NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM

Spieszne uleczenie przez użycie:

KAPSUŁEK BOURGEAUD Z PASTY LECZĄCEJ

miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych.

Recepta Dr LIÉGEOIS, *Szpitala du Midi w Paryżu.*

Z CZYSTEJ KOPAIWY pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękie.

Z ESSENCYI SANTALOWEJ drzewa cytrynowego santałowego, czystej pod zaręczeniem. Kapsułki miękie zawierające 50 centigr: Essencyi santałowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.

Leczenie SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, OSKRZELI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.

KAPSUŁKI i Wino Tran KREOZOTOWE jedyne wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.

WINO J. BOURGEAUD z *Chininą*, *Kakao* i *Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.

We *Lwowie* w aptekach pp: K. Mikolascha, Wewiorskiego, etc.



Oryginalne (Noela) paryskie

SIKAWKI POŻARNE

taniej i korzystniej niż wyroby niemieckie itp.

prócz tych są inne wydoskonalone **maszyny rolnicze i narzędzia,** jakoteż **nowe gniotowniki do zielonego i suchego słodu** oraz i **pompy** do nabycia u

J. WYCHERY

we Lwowie, ulica Gródecka l. 47.

Jastrzembica 17. September 188 .

Herrn J. Wychera Lemberg

Ich erlaube mir hiemit Ihnen mitzutheilen, dass ich von der Handdreschmaschine die ich bei Ihnen seinerzeit kaufte, ausserst zufrieden bin, da dieselbe über alle Erwartung vorzüglich 2½ Schock in einer halben Stunde Weitzen drischt, so dass ich viel mehr als Ihre Angabe, mit derselben dresche, wofür ich Ihnen meinen besten Dank sage und theile Ihnen gleichzeitig mit, dass ich in einigen Tagen nach Lemberg komme, um bei Ihnen eine Putzmaschine zu kaufen.

Ich empfehle daher Jedermann den Ankauf solcher vortheilhaften Maschinen bestens.

Hochachtungsvoll
Feibus Kratz m. p.
Gutspächter bei Sokal in Jastrzembica.

2733 8—?

W Jezupolu będą stanowić w roku 1887 następujące

OGIERY,

czystej krwi orjentalnej, ze stada niegdyś Jarczowieckiego:

KALIT, ogier siwy, sześcioletni, po Krzyżyku od Gazeli, zwany pierwiej w Jarczowcach młodym Krzyżykiem, po 50 złr.

EL-KEBIR, ogier siwy, siedmioletni, po Hadudym od Rozmaitej — po 30 złr.

SIGLAWY, ogier gniady dwunastoletni, po Siglawym od Kitki — po 25 złr.

MEDŻYD, ogier kasztanowaty, sześcioletni, po Hindostanie od Lahary — po 25 złr.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Jezupolu. 2816 1—1

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

ul. Jagiellońska l. 3.

Objąwszy zastępstwo Spółki finansowej przeprowadzającej konwersję 5% Listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4½% i 4%

sprzedaje i kupuje

4½% i 4% Listy zastawne

GALICYJSKIEGO 2634 9—0

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

po kursie dziennym.

Oraz uskutecznia przemianę 5% listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego niewylosowanych i wylosowanych na 4½% za odpowiednią dopłatą.

W. Kuczabiński

Lwów, Halicka, 6.

Szanownych P. T. Czytelników „Dziennika Polskiego" mam zaszczyt zawiadomić, że w celu przekształcenia z dniem 1. stycznia 1887 r. handlu mojego na wyłączny skład papieru, przyborów do pisania i wyrobów introligatorskich — wszelkie galanterje: neceserki, sakiewki, tytonierki, pularesy, albumy, robótki haftowe itp. **wysprzedaję** obecnie o 10 prc. niżej cen fabrycznych.

Tudzież, jak zwykle, polecam na podarki na GWIAZDKĘ i NOWY ROK wielki wybór ornamentowych listowych papierów arkuszowych od 25 ct. do 10 zł. z kasetą, oraz w pięknych oprawach książki do nabożeństwa od 2 zł. do 10 zł. i wyżej za egzemplarz. Z szacunkiem

2773 10-10 *W. Kuczabiński.*

SCHERINGA ESENCJA PEPSINY

(płynu ułatwiającego trawienie), według

Dr. Oskara Liebreicha,

profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.

Według spostrzeżeń panów profesorów Dr. **Panum** i Dr. **Hager,** najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazwanym zwykle „słabym lub zepsutym żołądkiem"), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia.

Należy zwracać uwagę na to, aby flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki

SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin,

Chausseestrasse, 19.

Otrzymać można we Lwowie w aptekach **Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Antoniego Sklepińskiego.**

Cena 1 złr. 25 cnt. w. a. 2416 13—0

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich i gumowych prawdziwych francuskich bardzo delikatne, tuzin 1·20, 2·40, 3, 4 i 6 złr.

Damska nowość prezerwatyw, sztuka 2 złr. Gąbki angielskie, tuzin 3 złr.

poleca

MARCIN MÜLLER

we Lwowie, ulica Halicka l. 17. 2431 96—0

Główny skład kapeluszy i obuwia pilśniowego.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2415 54—0

Nie uchodzi!!!

Nie uchodzi nie wiedzieć iż już wyszedł, humorystyczny kalendarz *Śmigusa.*

Nie uchodzi nie oglądnąć przepysznych illustracyj humorystycznego kalendarza *Śmigusa.*

Nie uchodzi nie znać wybornych dowcipów i aforyzmów humorystycznego kalendarza *Smigusa.*

Nie uchodzi dla narzeczonego nie kupić narzeczonej śliczniuchnego kalendarza *Smigusa*

Nie uchodzi dla męża żoneczce nie kupić kalendarza *Smigusa.*

Nie uchodzi dla młodzieńca nie mieć kalendarza *Smigusa.*

Nie uchodzi nie wiedzieć, że wszystkie pisma dla jego złośliwości nie chcą chwalić kalendarza *Smigusa*, a ganić nie mogą.

Nie uchodzi nie wiedzieć że kalendarz *Smigusa* jest najlepszy i najoryginalniejszy.

Nie uchodzi dla zwykłego śmiertelnika nie wiedzieć że kalendarz *Smigusa* kosztuje tylko **50 ct.** nawet już z przesyłką.

Nie uchodzi nie wiedzieć że kartę tytułową rysował J. Makarewicz, znakomity artysta-malarz.

Nie uchodzi i nie ujdzie bezkarnie nikomu kto nie kupi humorystycznego kalendarza *Smigusa.*

Nie ujdzie!!!

Jedyny ten w swym rodzaju niezrównany

Kalendarz „Śmigusa"

sprzedają wszystkie księgarnie w kraju.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW.

FABRYKA PAROWA CYKORJI i SUROGATÓW KAWY

w Rakowicach pod Krakowem.

Kantor i skład główny w Krakowie

(obok bramy Florjańskiej we własnym domu).

Wyrabia różne gatunki cykorji z materjału surowego krajowego własnej plantacji.

Materjał surowy krajowy czyli korzeń cykorji uprawiany w naszych glebach, według analizy chemicznej, dokonanej w laboratorjum akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie **posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykorji właściwych niż taki sam korzeń zagraniczny.**

Mając zatem materjał surowy wyborowej jakości, cykorja moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami zagranicznemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest **krajową i tańszą.**

Fabryka poleca następujące gatunki (nazwy):

Cykorję krakowską gorzką, w paczkach okrągłych ⅛ i ⅑ kilo.
Kawę śrutową francuską, dająca odwar klarowny.
Kawę krakowską w pudełkach ⅕ i ¼ kilo z widokiem Krakowa (nie z Prus).
Cykorję pakowaną w szklankach (pakunek konkurencyjny) **i Kawę figową.**

Mam nadzieję, że Szanowne Panie i gospodynie oceniając dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów zagranicznych, poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 2464 28—58

Kurjer Lwowski

niezawisłe

najtańsze pismo polityczne wychodzi codziennie we Lwowie nie wyłączając niedziel i świąt

pod redakcją

Henryka Rewakowicza.

Nadto dołącza się co poniedziałku ark. dodatku literack.

Od Nowego Roku

mogą prenumeratorowie „Kurjera" za bardzo małą dopłatą otrzymywać dwutygodnik literacki

„Ruch"

dwa razy na miesiąc zeszyt (obejmujący 4 arkuszy druku).

Prenumerata na „Kurjer Lwowski" wynosi:

na prowincji kwartalnie	4 złr.	80 ct.
we Lwowie „	3 „	60 „
„ „ „ z dostawą do domu	4 „	20 „
na prowincji miesięcznie	1 „	60 „
we Lwowie „	1 „	20 „
„ „ „ z dostawą do domu	1 „	40 „

Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 15 każdego miesiąca.

Za „Ruch" dopłaca się miesięcznie **40** centów, kwartalnie **1** zł. **20** centów.

Administracja „Kurjera"

2813 1—? przy ulicy Akademickiej liczba 3, we Lwowie.

Paryskie pęcherze z gumi i rybie, gwarantowane, prawdziwe i nieszkodliwe, tuzin po 1—6 zł., najdelikatn. 7 zł., różowe tuzin po 5—6 zł., najdelikatn. 7 zł. Capottes americaines, gumowe, tuzin po 3—4 zł., z pęcherza rybiego z pierścieniem gumowym, tuzin po 5—6 i 7 zł. Paryskie gąbeczki damskie (Safety Sponge) według metody Leistera, tuzin po 2—4 zł., najdelikatniejsze 5 zł. Prezerwatywy damskie od zł. 2, z tasiemkami zł. 2.50. Nowość z dwiema tasiemkami i krytym kapelusikiem, sztuka zł. 3 Kolekcja wszystkich prezerwatyw w pięknej eleganckiej kasetce od zł. 8—15, sztuki pojedyńcze w futeralikach, prawdziwe paryskie prezerwatywy gumowe, oprawnych w złoto i srebro, bardzo delikatne, tuzin po zł. 5—8. — Szelki od ct. 80. Płaszcze od deszczu w różnych kolorach w najlepszym gatunku, dla panów i pań, według żądanej miary od zł. 8, wszystkie gatunki suspensorjów ze sprężyną i bez sprężyny, sztuka po zł. 3, 5, 6. Suspensorja z jedwabnego trykotu i nici, sznurówki do trzymania się prosto, opaski do obwijania brzucha, z materji, gumi i skóry, szprycki w kształcie gruszki, enemy, irrigatory, konewczki irrigacyjne, kompletne od zł. 2.50—4. Aparaty inhalacyjne i rozpylacze syst. prof. Sznitzlera, Sigla i Schrötera, pończochy do żył kurczowych, niciane i jedwabne, równie jak i wszystkie chirurgiczne artykuły, potrzebne do pielęgnowania chorych, rozsyła pod dyskrecją przez c. k. handl. sąd protok. firma:

Jean Gress & Co.,

pierwszy i najstarszy paryski skład towarów gumowych i specjalności

Wien, I., Kärntnerstrasse 14,

w bazarze na prawo, nr- drzwi 26,

pod osobistem kierownictwem długoletniego zarządcy zakładu, pana

Pierre Mounier. 2793 2—3

Sprzedaż hurtowna i częściowa paryskich towarów gumowych.

Kuracja jesienna!

Przeciw **gośćcowi** | **Wilhelma** | Przeciw **reumatyzmowi**

antiarthrytyczna i antireumatyczna

herbata do czyszczenia krwi

pewnie działa | *działanie znakomite* | *skutek wyborny*

Międzynarodowa wystawa 1879 w Sidney **hors concurs**, międzynarodowa wystawa w Melbourne 1880 r. złoty medal, dyplom i zaszczytna wzmianka

Franciszka Wilhelma,

aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja),

używana z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, nogom dziecięcym, zastarzałym chorobom, jątrzącym się ranom, chorobom płciowym i skórnym, węgrom i liszajom, syfilitycznym spuchnięciom, spuchlinie wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce, cierpieniom nerwowym, boleściom w muszkułach i członkach, kurczom żołądkowym, dolegliwościom od wiatru, zatwardzeniom, upławom u kobiet, polucji, chorobom męskim, szkrofulicznym chorobom i wielu innym chorobom.

Broszurki o skutkach leczenia w ostatnich 14 latach franco i gratis.

Pakiety, dzielone na 8 dawek, po 1 złr., stempel i opakowanie 10 ct. można sprowadzić od ***Franciszka Wilhelma***, aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja).

Strzedz się trzeba przed zakupnem falsyfikatów i trzeba uważać na urzędowo chronione w wielu państwach marki.

Dostać można we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt., Kaliksta Krzyżanowskiego apt.; Bełz: Adolf Gross apt.; Bóbrka: A. Miedlicki apt.; Bołszowce: Albin Ważowicz apt.; Brody: M. S. Franzos; Brzeżany: B. Fadenhecht; Buczacz: Leib Neumann; Bursztyn: J. N. Klinka; Busk: Józef Władysław Łobos apt.; Cięszkowice, Grybów: Franciszek X. Zopoth apt.; Dobromil: Antoni Grotowski apt.; Drohobycz: A. Aichmüller apt.; Horodenka: M. Axentowicz apt.; Husiatyn: Witold Czerski apt.; Jarosław: J. L. Wisłocki apt.; Kamionka Strumiłowa: Karol Piepes apt.; Kolbuszowa: Franciszek Buczek apt.; Kołomyja: M. Bolchower, Jan Sidorowicz apt.; E. Stenzel apt.; Komarno: A. Emperl's wdowa apt.; Kozowa: Karol von Chalbazannyi apt.; Ludwik Wisłocki apt.; Kraków: Wilhelm Fenz, Wiktor Redyk apt., Józef Trauczyński apt.; Milówka: A. M. Quirini apt.; Monasterzyska: Władysław v. Żarski apt.; Nowy Targ: Karol Lauer; Nowy Sącz: W. Filipek apt.; Oświęcim: Konst. Stebawski; Podgórze: Józef Skakalski apt.; Podwołoczyska: D. Schneider apt.; Przemyśl: W. E. Brzuchowski, Władysław Nahlik apt.; Przeworsk: Feliks Świtalski apt.; Radziechów: A. Jaśkiewicz apt.; Rohatyn: Liebreich Hirsch; Ropczyce: M. v. Żymirski apt.; Rymanów: W. Wojtynkiewicz apt.; Sanok: Jan Zarewicz apt.; Sędziszów: Jan Mizerski apt.; Skole, Stryj: J. A. Lechowski apt.; Stanisławów: Jan Macura apt.; Stryj: Julian Zgórski apt.; Szczurowa: W. Heinz, Tarnopol: Franciszek Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; Tarnów: E. Rank apt., W. A. Wielogórski; Ulanów: J. Wroński apt.; Ustrzyki: Jul. Riedl apt.; Wadowice: S. Kurowski apt.; Wojniłów: Ernest Stieber apt.; Zaleszczyki: Jakób Negrusz apt.; Żółkiew: Juljusz Nahlik apt.; Żurawno: Józef Tomaszewski apt.; Żydaczów: Bardasz apt. 2752 3—26

Kuracja jesienna!

PASY DO MASZYN

skórzanne, gumowe, parciane i lniane napuszczane

poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu.

Liczba Telefonu 173.

ROGÓŻKI

kokosowe szczotkowe i plecione, z łyka aleosowego i Manilla, dalej **rogóżki żelazne, słomianki i szczotki do przedpokojów**

poleca **po najumiarkowańszych cenach**

JÓZEF HANKE WE LWOWIE

2566 11—

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek 38, we własnym domu. L. Telefonu 173.

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 24.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy," itd. uznały „Smigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: ***Lwów, Halicka liczba 46.***

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Przewyborne w smaku i zapachu

ze zbioru majowego 1886 roku przez **Suez** sprowadzone

HERBATY

chińskie,

a mianowicie: ½ kilo.

		zł.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	„Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntojezan Pecha", biało-kw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna	3·20
N. 4.	„Souchong", mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbat.	1·70
N. 8.	„Souchong" najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong", powyższa na wagę	3·60

poleca handel 2413 16—0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Soeben erschien 12. Auflage:

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung, ... Dr. Bisenz. Preis ...

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für Geschlechts-Krankheiten von **Med. Dr. Bisenz,** Wien, IX., Porzellangasse 31a. ... werden die scheinbar ... Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. ... täglich von 11—4 Uhr. ...

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2432 46—0

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong, 29.

Na sezon do polowania!

poleca 2470 43—0

Śrót, lotki, kule i kapsle.

Uniwersalne smarowidło

nieprzemakalne do butów.

Smarowidło podeszwochronne.

KORIOSOT

kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.

Czernidło (szwarc) i Lakier

czarny do butów.

APRETURA

do konserwowania skóry.

Tran rybi do skór.

Tłuszcz do broni.

Podeszwy

konopne, filcowe i korkowe.

Płaszcze gumowe nieprzemakalne

po najtańszych cenach.

JÓZEF HANKE

we Lwowie

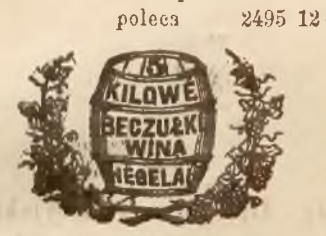
Rynek liczba 38, we własnym domu.

Liczba Telefonu 173.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca 2495 12—42



po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

Do Chwałowic, ostatnia poczta Radomyśl nad Sanem potrzebny jest od 1. stycznia:

zdolny chmielarz

kawaler.

Starający się przeszlą świadectwa pocztą. 2807 3—3

Na sprzedaż!

Realność

pod l. 4, ulica Lipowa, składająca się z dwóch domów piątrowych, z ogrodem i placem pod budowlę, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość na miejscu u zarządcy realności. 2790 2—3

Wyłączne zastępstwo nadwornych fabryk

Bösendorfera

jakoteż **J. Heitzmana i syna.**



GŁÓWNY SKŁAD

dla Galicji i Bukowiny

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW

pokojowych i kościelnych

ŁUDWIKA MARKA

2426 we Lwowie, Rynek l. 9, i 82—0

PIERWSZA KONCESJONOWANA

SZKOŁA MUZYCZNA

1. Nauka gry na fortepianie w 3. oddziałach. I. Dla początkujących. II. Wyższy. III. Do wydoskonalenia gry. 2. Nauka śpiewu solowego. Ćwiczenia wspólne, koncerta, wieczory i popisy doroczne i półroczne, w zimie dla uczennic i uczni wszystkich oddziałów bezpłatnie. Prospekt i statut otrzymać można w szkole. Dyrekcja pośredniczy w udzieleniu miejsc ukończonym nauczycielkom.

Na raty miesięczne po 15 zł. sprzedaż fortepianów i pianin. Nowe krzyżowe fortepiany pod gwarancją od 275 zł.

Wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie. Zamiana używanych instrumentów.

Jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych **organów amerykańskich.**

Dra Behra ekstrakt nerwowy



SCHUTZ-MARKE

z roślin leczniczych preparowany według własnej metody, który się po wielu latach okazał jako znakomity środek przeciwko chorobom nerwów, jakoto bole nerwowe, migrena, ischias, bole w krzyżach i w szpiku pacierzowym, epilepsja, paraliż, osłabienia i polucje. Dalej używać można ekstrakt dr. Behra z najlepszym skutkiem przeciwko gośćcowi i reumatyzmowi, sztywności muszkułów, w nerwowych bolach głowy i szumowi w uszach. Ekstrakt ten używa się tylko zewnętrznie. Cena butelki z dokładną informacją użycia 70 centów. 2679 4—0

NB. Przy zakupnie tego preparatu P. T. publiczność raczy uważać na to, ażeby każda flaszka miała na zewnętrznej stronie podaną wyżej markę ochronną.

Główny skład: **Glognitz** w Niższej Austrji, w aptece **Juljusza Bittnera.**

Skład we Lwowie w aptece K. Mikolascha, Zygm. Ruckera, także prawie we wszystkich aptekach w Galicji.

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.

Flakon wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt. 2414 50—0

Poleca

apteka pod „Lwem" we Lwowie

obok Brygidek

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Pokój kawalerski

wśród miejściu umeblowany zaraz do najęcia.

Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.*

Masło

niesolone deserowe po 5 zł. 50 ct.: kuchenne doskonałe po 4 zł. 50 ct., rozsyła w paczkach 5cio kilogramowych, z opakowaniem i franco 2515 2—0

Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 2425 147—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.



Egalizowane maszyny

do toczenia, heblowania, wiercenia, sztemowania i łączenia (szpongowania) we wszystkich rozmiarach są zawsze na składzie w **Maschinenfabrik E. Daniá Wien, X. Laxenburgerstrasse Nr. 10.** 2729 9—10

Rządca ekonomiczny

30 lat mający, żonaty, bezdzietny, od wojskowości wolny, z 11-letnią praktyką z 3-ch renomowanych gospodarstw w Prusiech, obznajomiony z chowem bydła rasowego, gorzelnictwem i podwójną rachunkowością obecnie na Podolu drugi rok na posadzie, poszukuje z powodu śmierci właściciela od 1. stycznia lub 1. marca 1887 takiej samej posady lub jako ekonom. Łaskawe oferty uprasza pod lit. **A. Ch. Nr. 176** poste rest. Probużna. 2811 1—3

PATENTOWANE

we wszystkich krajach

MEBLE

gięte, toczone,

z wciętą obwódką pozłacaną

jakoto:

krzesła, fotele, kanapy, stoły i t. d., w najnowszych fasonach

wyrobu pierwszej czeskiej fabryki

mebli

D. G. Fischla Synów w Niemec

tudzież

wszelkie gatunki mebli żelaznych jakoto: łóżka, etażerki, stoliki na kwiaty, stoliki nocne, krzesła ogrodowe itd. — wyrobu fabryki

Reicharda i Spółki

we Wiedniu

poleca jeneralny zastępca tych fabryk **dla Galicji i Bukowiny**

ZYGMUNT FREY

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 24,

upraszając oraz o łaskawe odwiedziny składu wzorów tamże się znajdującego.

Cenniki rozsyła się na żądanie bezpłatnie. 2727 9—12

Niniejszem uwiadamiam Sz. Publiczność, że

główny skład piwa beczkowego

z mego browaru znajduje się u p. O. WIXLA, ul. Bogusławskiego 13; zaś główny skład **piwa butelkowego oryginalnego okocimskiego** znajduje się u p. S. WIESERA, ulica Sykstuska 14.

Jan Götz w Okocimie.

Zwracam uwagę, że prawdziwe piwo okocimskie jest opatrzone korkami i kapslami z moją firmą. 2787 4—10

Z WŁÓCZKI

chustki we wszystkich wielkościach,
staniki bez i z rękawami,
spodnice, kamasze i pończochy,

dla dziatek:

sukienki, czapki, zarękawki i t. p.

poleca 2423 10—0 w

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem" we Lwowie plac Kapitulny.

ILLUSTROWANA BIBLJOTEKA SENSACYJNYCH POWIEŚCI

wychodzi w zeszytach co pięć dni.

Zeszyt pojedyńczy, objętości arkusza druku kosztuje 10 cnt. Prenumerata miesięczna (6 zeszytów) 50 centów.

Illustrowana bibljoteka sensacyjnych powieści podawać będzie tylko rzeczy wartościowe znanych pisarzy francuskich, niemieckich, rosyjskich itp. w wiernym przekładzie, a do każdego drugiego zeszytu dołącza się oryginalna rycina.

Wydawnictwo rozpoczęliśmy nader zajmującą powieścią pt.:

„ZBAWICIELE"

która z prawdą i z życiem maluje misterja, głośnej pod tą nazwą sekty rosyjskiej. — Powieść ta obejmie 30 zeszytów. Prenumeratę i zamówienia należy adresować:

Redakcja illustrowanej bibljoteki sensacyjnych powieści

Lwów — Halicka liczba 46.

Nowość w zakresie prezerwatyw

z **pęcherzy rybich** z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **rolnes** z **pęcherzy rybich** i **gumy**, od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie, Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt.

Bóg niech Pana pobłogosławi

za wynalezione przez Pana **Jana Hoffa**

Słodowo-odżywcze preparaty uzdrawiające

znane od lat czterdziestu.

Wzmocnienie i apetyt

odzyskane przez Jana Hoffa słodowe piwo zdrowia i Jana Hoffa słodową czekoladę zdrowia (słowa uzdrowionego).

Pan Jan Hoff,

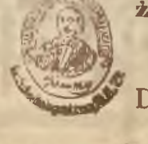
Wien, Graben, Braunerstrasse 8.

Uermeny kom. Neutra, 8. września 1886.

Wielm. Panie! Wypowiadam szczere podziękowanie za **wyborny i znakomity skutek słodowych preparatów Jana Hoffa,** których użyciem **zostałem wzmocniony i mam niebywały apetyt.** Stosownie do polecenia lekarza mam dalej pańskich środków używać i proszę za zaliczką o 28 flaszek słodowego piwa i 1 kilo Jana Hoffa słodowej czekolady. Bóg niech pana pobłogosławi, który łaską swą dopomógł mu do tych dobroczynnych wynalazków. Proszę o szybkie przysłanie, kreślę się z szacunkiem wdzięczny **Rafał Fried,** dziedzic.

Pierwsza, prawdziwa, uzdrawiająca i organizm wzmacniająca Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia (dla niedokrewnych, w bladaczkach, wycieńczeniu, bezsenności i braku apetytu) została przez 40 lat swojego istnienia 65 razy odszczególniona. Wszystkie francuskie, angielskie i w ogóle inne czekolady nie mogą wykazać się takiemi skutkami w utrzymaniu i odzyskaniu zdrowia, jak właśnie Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia. Nie powinna ona tedy w żadnym domu brakować. 2636 2—3 2

Ostrożnie przy kupnie!



Należy się strzedz naśladowania i falsyfikatów i zważać na oryginalną markę ochronną, obraz i podpis Jana Hoffa, wynalazcy.

Poniżej 2 złr. nie rozsyła się.

Dostać można we wszystkich aptekach, droguerjach i wielkich składach.

PRYWATNA SZKOŁA STOLARSKA

w PRZEMYŚLU

urządziła

SKŁAD MEBLI

we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 11,

poleca takowe P. T. Publiczności jako najstosowniejsze podarunki na „GWIAZDKĘ" i NOWY ROK.

Oraz przyjmuje zamówienia na roboty w zakres stolarstwa wchodzące po cenach jak najumiarkowańszych.

Z poważaniem

2805 5—0 **Zarząd Szkoły.**

Transporter leśnych kolei żelaz.

Koppel,

Ruchome koleje żelazne do przewozu drzewa.

Moja najnowsza broszura omawia te koleje leśne i rozsyła się pp. gospodarzom leśnym itp. gratis i franco. Liczne illustracje. Obliczenia zysków. 2810 1—1

Arthur Koppel, Berlin S. W.

Fabryka ruchomych kolei.

Handel win i Restauracja

LUDWIKA STADTMÜLLERA

przeniesione zostały w dniu 4go grudnia 1886 r.

do własnej kamienicy, 2739 9—10

ulica Krakowska liczba 9,

gdzie również urządzono

pokoje meblowane z całym komfortem.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite Mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	Złr. ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	—·25
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct., 20 i	—·25
MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i	—·20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 ct.	—·20
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	—·40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	—·30
MYDŁO ZIÓŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	—·25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	—·30
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	—·30
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct. i	—·80
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	—·36
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	—·30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	—·40
MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni	—·35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	—·60
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy	—·50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	—·60
MYDŁO GLICERYNOWE, białe łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	—·30

	zł. ct.
MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na zaskorek 20, 30 ct. i	—·40
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	—·40
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	—·25
MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych	—·10
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	—·50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia od zakażenia się	—·20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	—·25
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	—·25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	—·25
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	—·10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	—·10
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, ... nóg i łupież na głowie	[illegible]
MYDŁO SMOŁOW... NOWE miękczy ... oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	—·30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach ... ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. ...icka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice liczba 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 2412 42—0 1

OGŁOSZENIE.

Walne Zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego z dnia 1. Marca 1886 r. postanowiło zaprzestać dalszego wydawania **5% listów zastawnych,** wszystkie zaś w obiegu będące **5% listy zastawne** w myśl zastrzeżeń statutu Towarzystwa z obiegu ściągnąć i w tym celu oprócz już istniejących **4% listów zastawnych** 41-letnich nowe

$4\frac{1}{2}$% listy zastawne z 52-letnią amortyzacją i
4% „ „ z 56 „ „

wydawać.

Te listy zastawne zaopatrzone są w kupony płatne 30. Czerwca i 31. Grudnia każdego roku.

Po zatwierdzeniu przez c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych z dnia 10. Maja 1886 r. do l. 7.427 powyższej uchwały Dyrekcja Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego chcąc zapewnić stały zbyt nowo emitować się mających $4\frac{1}{2}$% i 4% listów zastawnych, zawarła umowę z konsorcjum, w którego skład wchodzą firmy: Niższo austr. Towarzystwo eskontowe w Wiedniu, c. k. uprzyw. Bank dla krajów koronnych w Wiedniu, Erlanger i Synowie w Frankfurcie n/M., w moc której to umowy odstąpiono temuż konsorcjum wszystkie do dnia 31. Grudnia 1886 r. wydać się mające $4\frac{1}{2}$% i 4% listy zastawne, zapewniając mu oraz prawo opcji co do wszystkich w latach 1887. i 1888. a ewentualnie i 1889. wydać się mających $4\frac{1}{2}$% i 4% listów zastawnych. Do powyższego konsorcjum przystąpili następnie: Galicyjski Bank kredytowy we Lwowie i Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie.

Ogólna liczba nowo wydanych listów po dzień 1. Grudnia b. r. wynosi:

$4\frac{1}{2}$%	z okresem	52-letnim	złr.	13,286.900
4%	„	41 „	„	945.500
4%	„	56 „	„	255.100

z których kwota złr. 12,000.000 wydana została na konwersję 5% pożyczek, reszta zaś pochodzi z pożyczek nowych.

Fundusz umorzenia ze spłat normalnych jakoteż po nad plan uskutecznionych

wynosił złr. 12,530.847.

z którego Dyrekcja na mocy §. 22 statutu nabyła dla umorzenia złr 5,286.400 w 5% listach zastawnych, za resztę zaś wylosowano przy ciągnieniu odbytem dnia 13., 14., 15. i 16. Grudnia 1886 r.

5% listów zastawnych na kwotę	złr.	7,110.500
4% „ „ dawnych	„	110.900
4% „ „ z okresem 41-letn.	„	23.000
Razem ogólną kwotę	złr.	7,244.400

których spłata przypada na dzień 30. Czerwca 1887 r.

Lwów, dnia 27. Grudnia 1886 r.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Odnośnie do ogłoszenia Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, podpisane konsorcjum przeznaczyło z zakupionych $4\frac{1}{2}$% listów zastawnych Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego kwotę:

złr. 6,000.000

do wymiany na 5% listy zastawne wylosowane w Grudniu b. r. i płatne 30. Czerwca 1887 r., co podając do wiadomości P. T. Posiadaczy wylosowanych w Grudniu b. r. 5% listów zastawnych, donosi, że począwszy

od dnia 28. Grudnia 1886 r. do dnia 28. Stycznia 1887 r.

każdy posiadacz **5% listu zastawnego wylosowanego w Grudniu 1886 r.** za złożeniem takowego wraz z kuponem płatnym 30. Czerwca 1887 r. otrzyma odpowiednią kwotę w **$4\frac{1}{2}$% liście zastawnym** z kuponem płatnym dnia 30. Czerwca 1887 r. oraz **dopłatę 75 centów w gotówce** za każde 100 złr. listów zastawnych do wymiany przedłożonych.

Konsorcjum zastrzega sobie prawo w razie wyczerpania kwoty złr. 6,000.000 wymianę listów zastawnych wcześniej zamknąć.

Zgłoszenia przyjmują i wymianę uskuteczniają:

WE LWOWIE: Galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie,
„ „ Galicyjski Bank kredytowy,

w **KRAKOWIE**: Towarzystwo wzajemnego kredytu,
w **WIEDNIU**. Niższo-austrjackie Towarzystwo eskontowe,
„ C. k. uprzyw. Bank dla krajów koronnych,
w **FRANKFURCIE n/M.**: Erlanger i Synowie.

Lwów, dnia 27. grudnia 1886 r.

Niższo-austr. Towarzystwo eskontowe. C. k. uprz. Bank dla krajów koronnych.
(Erlanger i Synowie). Galic. Bank kredytowy. Towarzystwo wzaj. kredytu.

2814 1—6

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef [illegible]kowniek i. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.